

Redaktor naczelny

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biurowy: ul. Sykstyńska 1. 40. I. piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyjne: ul. Kopernika 1. 7. parter
(klub) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7
wieczorem bez przerwy.
Przedpłata nr. „Gazety Narodowej“ wynosi
we Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ „ 21 „ „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem młód i powścią“ lub
też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 13 to-
mami rocznika „Przegląd“:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
na prowincyi „ 80 „
We Lwowie za odnośnienie do domu dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

### OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE

Przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety
Narodowej“ ul. Kopernika 7, i biuro Sokółkowskiej
Pasaj Hassana; we Wiedniu: Hasenstein &
Vogler (Otto Mass) Walfisgasse 10, Rudolf Moss
Seilerstraße 2, A. Oppelk Grünangergasse 12, M. Duk-
nach: Max. Augenfeld & Emerich Lessner i
Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg
II. Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreide-
markt nr. 13; w Budapeszcie: Julius Leopold
VII. Elisabethring 54; w Frankfurcie n. M.: Has-
enstein & Vogler i G. Daub & Comp.; w Paryżu:
O. Adam Gborowski 87 rue de Valenciennes
w Warszawie: Reichmann & Freuder.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwy-
czajne na jednosłowny wiersz drobnym drukiem
lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub
jego miejsce 60 hal. Głosy publicystyczne za
wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna kores-
pondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Lwów 14 lutego.

Smutne wypadki, o których codzien-
nie nadchodzą nowe wieści z Królestwa
Polskiego, nie mogą pozostać bez silnego
wpływu na tę stronę kordonu. Cały ogół
polski śledzi z niepokojem i z przewlekłą strajki
i z przewlekłą strajki.
Wszystkie te wieści towarzyszą krwawo-
ści z polityki i wojny. Pamiętając
przedewszystkiem, że to polska krew się
leje, bolejąc nad tem i podnosząc głos
oburzenia przeciw dzikiemu okrucieństwu,
jakiego się dopuszczają władze rosyjskie,
nie możemy nie być zrozumiemy
wszysty całą bezcelowość tego
ruchu, zupełny w nim brak myśli kie-
rowanej.

Wszystkie żywioły społeczeństwa współ-
czują głęboko niedoli ludu robotniczego,
postawionego przez rząd rosyjski w takie
warunki życia, że nawet zdobywanie ele-
mentarnej oświaty i postęp kultury oby-
czajowej w głównej jego masie jest zatamo-
wany, odciętego zupełnie przez władze od
innych warstw społeczeństwa, któreby
mogły współdziałać z nim nad poprawą jego
doli i wszechstronnem podniesieniem po-
ziomu jego życia — ale tem surowiejsze
postępowanie spada na agituację wśród robo-
tników partje socjalistyczne, wskazujące
im drogi działania, które samym robotni-
kom przynoszą szkodę, cały zaś naród wy-
stawiają na niebezpieczeństwo.

W kołach socjalistycznych, oraz w
odbierających od socjalistów natchnienia,
do których wieści o wypadkach w Króle-
stwie dochodzą w fałszywym oświeceniu,
zaczęło się rodzić błędne pojęcie,
jakoby zajścia te były tylko
wstępem do ruchu szerszego, do
zbrojnego powstania czy rewolucji. Po-
gląd ten jest tendencyjnie rozszerzany i
na zewnątrz, jakkolwiek poważne organy
prasy zagranicznej stanowczo stwierdziły,
że stronictwa narodowe w Polsce
nie biorą udziału w ruchu.

Wszelki ruch rewolucyjny, o ileby
objął szersze koła naszego społeczeństwa,
byłby najgłówniejszym w skutkach, bo
spotkawszy się z bezładnym wątpliwością
z surową, znaną dobrze ze swego chara-
kteru represją rosyjską, pozostawiłby po
sobie tylko ogólny upadek ducha i ubez-
władnienie społeczeństwa w tak ważnej
dla niego politycznej dobie.

Cała też opinia polska, świadoma swej
odpowiedzialności narodowej, uważa nie-
tylko dążenie do podobnego ruchu,
ale warę w jego możliwość, za sposób
myślenia niedojrzały, wynikający z
nieznajomości położenia politycznego na-
szej ojczyzny. Poczujemy też sobie za
obowiązek zaznaczyć w sposób jak najbar-
dziej stanowczy, że żadna w tym kie-
runku agitacya nie wychodzi z
polskich sfer politycznych, nar-
odowym ożywionym duchem, że
wszelka podobna robota, o ile istnieje, jest
prowadzona wbrew w ustaloną dążeniom
polityki polskiej.

Kto wierzy inaczej, ten jest w błędzie,
bardzo szkodliwym dla naszej publicznej
sprawy. Kto zaś podnieca dziś lud-
ność Królestwa do rozruchów,
działa przeciw własnemu nar-
odowi. Czy źródłem tego postępowania
jest niesumienność, czy karygodna lekko-

myślność i brak poczucia odpowiedzialności
za następstwa własnych czynów —
surowy o niem sąd całej poważnej opinii
polskiej pozostaje niezmiennym.

## Zajścia warszawskie.

W tych dniach pojawi się we Lwowie
broszura jednego ze znakomitszych obywateli
kraju, omawiająca wypadki, rozgrywające się w
Królestwie. Z upoważnienia autora przed opul-
blikowaniem broszury korzystamy z nagroma-
dzonych w niej cennych uwag. Dziś zamiesz-
czamy część pierwszą — jutro podamy drugą.

I
Tuż po rozruchach w Petersburgu z ucie-
niem radości obwieściliśmy światu: a jednak
Warszawa spokojna.

Lecz jakże szybko i jak niespodzianie zmie-
niło się oho w pomruk żalobny: w Warszawie
wre i kipi.
Z napięciem sercem dzień po dniu czeka-
liśmy na telegramy, krwawiące się wieściami o rze-
ziach ulicznych, rabunkach, o stanie obłądzenia, o
strajku ogólnym, o ciągłe nowych ogniskach
miast polskich, zajmowanych przy tym samym
akompaniamencie rozlewanej krwi.

I cóż wypłynęło na te wypadki? co wyto-
rzyło i stworzyło ten szereg krwawych dni
warszawskich? Pierwsze pytanie, które się dziś
cisnie: co to za siła, która z taką piorunującą
szybkością rozpalila masę?

Siła skombinowana, tak jak skombinowa-
ne są przyczyny jej odpowiedzialne, ale główne cha-
rakter i znajomość tej siły nie tkwiło w jasno
wykniętych hasłach, ale raczej i przedewszystkiem
w olbrzymim fermentcie, nagromadzonym w u-
czuciu.

Tam, gdzie są prochy nagromadzone obicie,
wystarczy iskra, by wybuch sprowadzić.

W chwilach napięcia mas, jakieś półjasne
hasło — jakieś nie domówione słowo — już
starczy za przygotowanie długiej organizacji —
za wywody, trafiające w umysł.

By więc wyłomaczyć i nagłose wypadków
i rozszerzenie się ich obrotów, potrzeba sobie
zdać sprawę z psychologii ludzkiego serca, a je-
żeli chcemy koniecznie po dzisiejszemu powie-
dzzieć: z psychologii mas.

Przyczyn do wielkich zaburzeń uczuć nie
zabrakło w Warszawie.

Najpierw zajścia w Petersburgu, w głębi
Rosyi, musiły się ować żywiołowym echem i
w robotniczych warstwach w Warszawie. Są w
powietrzu i z powiewem wiatru idą miazmaty
prawd społecznych, podobnie jak są bakcyle,
idące z organizmów fizycznych.

Poczucie solidarności zawodowej między
robotnikami a robotnikiem wywołuje się na pod-
stawie ścisłych praw psychicznych, w któ-
rych różnica narodowości nie gra przodującej
roli.

Strajk w Petersburgu i w Moskwie od-
bił się napierającą falą, strajkiem w Warszawie
i Łodzi.

Ale poza tem jeszcze, ileż już przygotowa-
nego podniecenia było pod bluzą robotnika i sier-
mięgi chłopca!

— „Czuć u nas jakieś dziwne a straszne
podniecenie“ — odzywały się u nas osoby z za-
kordonu, mówiąc o stosunkach tamtejszej ludności
i definiując je tem jednym określeniem: jeżeli wojna
rosyjsko-japońska już dla ludu rdzennie rosyjskiego
stała się tak ciężką, iż ten tak potulny chłop
moskiewski począł się jawnie przeciw niej bu-
rozić, to już wprost wstrętnym molochem było
widmo jej dla robotnika i chłopca polskiego,
który daleko mniej jeszcze, aniżeli lud moskiewski,
mógł na to znaleźć odpowiedź w swem zbola-
łym sercu: dla kogo i dla czego ma on odda-
wać ofiary krwi? dla czego ma poświęcać na-
wet swoją rodzinę?

Do bólu i cierpienia moralnego, nie popar-
tego żadną wyższą ideą, ciężącego na masach
jak straszliwe fatum, przylączyła się i nędza;
skutkiem wojny przemysł fabryczny upadł, a wiado-
mo, że szczególnie Warszawa dotknięta tą
wojną została, za nią poszedł zastój w fabrykach
a znowu zatem bezrobocie, nędza i głód, oboje
się złożyły na uczucie rozpacz, które dawał
wszelaki głos roztrąpaności i rozsądku. Widziano
w Warszawie kobiety, idące z otwartą piersią na
bagny i na włoczenie koczujące, wołające głośno:
„zabijcie mi męża w Mandżury, zabijcie teraz

i mnie“. Oto wymowna ilustracya w obrazie tego
wypowiedzenia — oto charakterystyka tego na-
stroju, który już nie ma nic do stracenia a sa-
mą śmierć uważa za zysk w obec podobnego
życia.

Do tych poszczególnych przyczyn przylą-
czyły się i inne, otworzyły się i dawne zakrzep-
ły i wybuch uczucia wywołał gdzieś z pod-
ziemia ukryte w duszy ludu wszystkie krzywdy
dawne; w katedrze lubelskiej, gdzie się gromadzą
robotnicy, na głos odważny „bywalecki swojego
pasterza wyzrekają głośno na to wezwanie, że
nie wolno im wzywać Boga w swoim języku. że
nie wolno im śmiało wznawać wiary swych
ojców, że ciemiężyciel zdusił i zdławił najświętsze
uczucie.

Wszystkie te zbolełe uczucia i przesze-
i dzisiejsze, wszystkie krzywdy i wszystkie zawody
zmieszły się i zakotłowały w duszy tego ludu,
przypuszczając do niej na wszystkich punktach
atak, tak, iż wystarczył głos, idący z rewolucji
petersburskiej, wystarczyły także podlegania so-
cialistycznym agitatorom, ażeby masy poszły
pod nóż i bagnety. Ci ostatni nie skapili zabieg-
ów i starań, ażeby roznamiętanie ludu jeszcze
więcej podsyć, i to różnorodnie uczucie zbole-
nia wyzyskali samolubnie i rakocznie dla rze-
komych zysków partji, która z jednej strony wzy-
wa do walki z despotyzmem, z drugiej zaś stro-
ny sobie przypisuje wawrzyny za krew przelaną
i tak bojnie roztrwoniona. Lecz obok agitatorów,
idących ze swoim standardem, czyż nie znalazł
się agitator inny? Czy ręka uzbrojona knutem
nie znalazła się przy jednym warstwie i przy jednej
pracy wraz z dłońią „towarzysza“, kryjącego się
wygodnie za węglami domu, a wysyłającego lud
na rzezie?

Jeżeli trudno dziś o tem wyrokować, to
także i trudno nie podjęwać, że rzadko peters-
burskiemu było bardzo pożądanem wszystko,
co mogło odwrócić uwagę od rewolucji peters-
burskiej, a skierować ją na inne zdarzenia, bo
więcej niż pewno, że rewolucję w Warszawie
ślicznie dla rządu było zabawką, ale trzeba, aby
ona była narodową rewoltą i by nikt o tem nie
wątpił.

I nie dla jednego tylko rządu rosyjskiego
było to pożądanem. Wszakże nim jeszcze padły
strzały na ulicach warszawskich, już mówili in-
spirowane gazety niemieckie, że w Warszawie
wre i kipi, stwierdzając tym chorem jednozno-
nym przysłowie: *Der Wunsch ist der Vater der
Gedanken*. Jeżeli czytał na tę gratkę obłudny
Prusak, to trudno nie posądzić, by była nie na
rękę uwikłanemu we własne sieci Moskalowi.

Czy zaś te rabunki i plądrowania wojska, i
to danie *carte blanche* wojskom do rozboju, po
milożęczeniu z początku przypatrywaniu się rozru-
chom, czy to zękanie się nad niewinnymi pry-
watami osobami, strzelanie na przechodniów
jak do zbłąkanych psów, a puszczenie plazem
wybrków strasznej plagi warszawskiej, jaką są
nożownicy stolicy, a nawet bratanie się z nimi,
patrzanie przez palce na tysiące wychodzących
odzież z drukarni socjalistycznych, a zabranie
nie wydania choćby jednej odeszły uspokajającej
przez najpoważniejszych obywateli kraju, czy to
wszystko razem wzięte, a jeszcze rozwiecone
znana tradycją i znanym systemem, którego ob-
becny był tylko powtórzeniem i kopią — czy,
pytam, to wszystko nie nadaje powiętemu po-
dejrzaniu wygląd już niezbitego faktu? niechaj
o tem zawyrokuje opinia — a skoro raz fakt
potwierdzony zostanie, to zarazem i to się stwier-
dzi, że winę ponosi nie tylko czynownik warsz-
awski, ale i te sfery rządzące, które patrzą
na to wszystko, wyjątkowo względem Warszawy
tak uparte zachowują milczenie.

Avignon.

Z Warszawy piszą do *Czasu* pod d. 11 bm.
Z Warszawy, z Łodzi, z Zagłębia Dąbrowskiego,
z miast i ze wsi nadchodzą wiadomości te. Raz
przez agitację socjalistyczną rozpętaną ruch
przysłania coraz powszechniejsze rozmiary, roz-
szerza się w głąb, obejmuje coraz liczniejsze za-
stępy: wytwarza nastroj wrzenia. Z manifestacji
socjalistyczno-robotniczych przemienia się w zam-
knie, którego dziś już przywódcy opanować nie
umieją. Z pierwotnie zamierzonych demonstracji
socjalistycznych wyrodził się prąd bezmyślny,
masowy, zupełnie niezorganizowany, o kształtach
anarchistycznych.

Do ruchu robotniczego, wyrosłego na grun-
cie ekonomicznych żądań i wniesionej agitacji
politycznej, mającej na celu okazanie solidarno-

ści polskich mas robotniczych z politycznymi po-
stulatami rosyjski socjalistów, przylączył się w
najnieodpowiedniejszej chwili zbiorowy ruch stu-
denci i uczniowski, dążący do uzyskania języka
polskiego w szkołach, gimnazjach i uniwersytecie.
Ruch studencki pociągnął za sobą całą młodzież
uniwersytetu warszawskiego i politechniki, dostał
się do szkół średnich i objął wszystkie zakłady
szkolne prywatne. Na całym obszarze Królestwa
Polskiego ruch uczniowski wybuchł jednocześnie.
we wszystkich gimnazjach. Przeszedł do zakła-
dów żeńskich i objął całą młodzież szkolną.

Pod wpływem tego ruchu wytwarzać się
poczyna także wśród inteligencji, wśród rodziców
strajkujących malców, wśród matek zwłaszcza,
nastroj słabości. Społeczeństwo coraz bardziej
zdaje się tracić panowanie nad sobą, poddawać
się nastrojowi psychologicznemu. Zachodzi obawa,
aby nie zachwiała się w swej mocy i umie-
jętności znoszenia ciężkiego położenia, aby nie
wząpiło w siłę własnej cierpliwości, by nie dało
się nawet na chwilę porwać nastrojowi słabości
i zaniepokojenia. Osłabiona odporność energii
społecznej nie zdobywa się na wysiłek woli i nie
przeciwstawia beżmyślnej agitacji aktowi rozumu
politycznego.

Młodzież, dzieci pchają naprzód: czyż starsi,
ustępując, nie czują całej odpowiedzialności, jak-
ną na siebie biorą? Czyż nie znaleźli się in-
nam tam, gdzie przed miesiącem nikt w Polsce
nie przypuszczał w marzeniu senem, aby spo-
łeczeństwo polskie znalazł się było mogło? Była
sposobność, którą los nam nastęrczył, spokojnego
przypatrywania się z łożym tem, co się dzieje na
teatrze rosyjskim — nakazując sobie milczenie
i bezwzględny spokój. Mogliśmy być widzem wo-
bec nieobojętnych dla nas wypadków w Rosyi,
mogliśmy raz przeciw kierować się rozumem
a nie sentymentem, — mogliśmy skorzystać i
nabytkami realnymi wzmocnić nasze położenie
w Rosyi, mogliśmy być bierni, zimni, spokojni
i rozumni: raz przeciw tyłoma doświadczeniami
nauczeni rozumu, raz przeciw rozumni przed
szkoda!

Czy wytrzymamy? Tak długi w nas ude-
rzały różne fale agitacji pod wszelaką postacią
występujących form, aż wreszcie do pokusa sta-
je się niebezpieczeństwem. Odzywa się w nas
wieczny studentyzm. Marujemy sytuację polity-
czną, którą nam los nam narzucił. Marujemy
chwilę. Stało się. Nad zbitym przez socjalistów
garnkiem mleka plakać nie czas; dziś idzie o to,
abyśmy więcej i większej nie ponieśli szkody.
A jak wszystkie wiadomości i informacje jed-
nocześnie stwierdzają, niebezpieczeństwo jest,
są i szkodnicy, którzy zbrodniczą ręką pod ziem-
nią rują i pod swe własne społeczeństwo miny
podsadzają.

*Czas* otrzymał od pewnej osoby w Warsza-
wie zamieszkałej rodzaj dzienniczka z ostatnich
dni, doskonale charakteryzującego nastroj w
Warszawie. Podajemy z niego kilka wyjątków:

Wtorek (7 lutego). W kołach prywatnych
zbierają się grupy zróżniczkowanych „stronniców“,
o których istnieniu nie się przedtem nie słysza-
ło: tu szlachta „gorętszego serca“ roztrząsa me-
moryał 23: ówdeci inteligencya miejska, organi-
zująca się w demokratycznym stronictwie umiar-
kowanym; Wszepolacy, których wpływ w mie-
ście coraz mniej widoczny; to znów „Społeczność“,
nowe stronictwo społeczno-narodowe. Innych
nie wymieniam. — W pierwszych dwu grupach
układa się nowy program umiarkowany. Szlachta
„gorętszego serca“ i grupy mieszczańsko-narodo-
we porozumiewają się, lecz do wspólnego pro-
gramu nie doszli. Wypracowywa się memoriał o
potrzebach Królestwa Polskiego, zbierają się ma-
teryjały o stanie ustawodawstwa wyjątkowego, o
ucisku Kościoła katolickiego, o zaniedbaniu
oświaty, o samorządzie.

Wszakże nad wszystko poczyna wybijać
się ruch, wszczęty w szkołach. Wśród uczniów
wzbudzenie. Odzywa się szereg zebrań młodzieży
szkolnej.

Środa (8 lutego). Ruch wśród młodzieży
w Warszawie roznamiętnia się: rodzice poskro-
mie go ani umieją ani nie usiłują. Gimnazya w
Warszawie zamknięte. Szkoły prywatne tu i ów-
dzie jeszcze pracują, lecz kierownicy szkół pry-
watnych zdają sobie sprawę, że w takim stanie
umysłowy młodzieży nauka nie jest możliwą i sami
swe zakłady zamykają. Ruch dostaje się do gi-
mnazyów żeńskich i do prywatnych pensyi.

Z prowincyi tymczasem nadchodzą wiado-

mości coraz gorsze. W Łodzi, Skarżyskach, So-
snowcu, w Dąbrowie Górniczej padły strzały.
Setki zabitych, tysiące rannych. Obficie leje się
krew polska. Krew oddziaływa na masę, wytwa-
rza tę atmosferę nerwową, uzdolniającą do sza-
leństwa, zachęca do oporu, wywołuje potrzebę
zemsty, wytwarza nastroj...

Ludzie przycynają sobie lekceważyć śmierć,
chcą śmierci, pragną śmierci. Wobec zupełnej
niemożności oddziaływania na rozum i uczuciowe
pobudki mas, z braku wszelkich instrumentów
oddziaływania publicznego, jeden i drugi, rozum-
niejszy, kochający kraj, widzący niebezpieczeń-
stwo, opuszczą ręce — i zdaje się na łaskę
Bożą.

Wszędzie tu panuje anarchia. Najwyżej, u
samej góry, anarchia, w Zamku warszawskim
anarchia. Niższe organy władz od lat zdemora-
lizowane: Sprowadzona zewsząd banda tapowni-
ków w nikiem nie budzi poszanowania do władzy.
Najniższe organa władzy, żołdaki z karabinami
nabitymi, z „szychami“, walęgają się po ulicach,
aby przy nocnych rewizjach szukać za rublem
u podejrzanych przechodniów. Władza przemie-
niła się w zupełne przeciwieństwo swego prze-
znaczenia...

Anarchia u góry, beład w umysłach i w
czynach. Brak wszelkiej organizacji admini-
stracyjnej i brak organizacji społecznej wytworzył
dzwiny stan zupełnej anarchii w Królestwie Pol-
skiem.

Czwartek (9 lutego). Pojawiły się po-
głoski o „wyrokach śmierci“ na 23, podpisanych
pod memoriałem do ks. Mirskiego Rozpoc-
zyna się terrór. Komitet strajkowy
przemienia się w komitet terrorystyczny. Roz-
puszczona wiadomość o zaszytelnianiu policjanta
na Lesznie, oficera dragonów w jego mieszkaniu,
o zamiarze sztyletowania rodaków, „ugodowców“
i „wszeczpolaków“... Terror działa — na razie
nie sztyletem, lecz „wielką gębą“. Chce zatrzeć.
To pierwszy cel.

Piątek (9 lutego). *Robotnik*, pismo so-
cjalistyczne, wychodzące od lat 10 tajnie w Kró-
lestwie, przyniosł „wyroki śmierci“...

Rosnące wśród studentów wrzenie śmiać pod-
szcza jeszcze socjalistów i opublikowali odezwę,
wzywającą młodzież, ażeby poparała walkę, pro-
wadzoną przez nich w zaborze rosyjskim“.

Wiadomości, jakie dziś nadeszły, zwłaszcza
z Zagłębia dąbrowskiego, są bardzo smutne. W
Dąbrowie górniczej w czwartek wieczorem
wojsko dało salwę na odległość 300 kro-
ków do robotników, strajkujących w szybie „Ka-
taryzna“. Zabito 22 robotników; raniono 50.

W nocy zaś z piątku na sobotę przyszło do
prochowni kopalni „Kazimierz“, należącej do warsz-
awskiego tow. kopalni węgla „na Niemcach“
pod Dąbrową około 20 robotników uzbrojonych,
wywalił drzwi prochowni i zabrał 8 pak dyna-
mitu w ilości 255 funtów. Tej samej nocy do-
konano napadu na składy dynamitu w kopalniach
„Jan“ hr. Walewskiego, „Flora“ Ländlerbanku,
„Niwiki“ towarzystwa sosnowieckiego.

Tej samej nocy uwięziono w Dąbrowie
górnicy a także i w Sosnowcu wielu robo-
tników i pod konwojem wojskowym odesłano
ich do Sławkowa mieszczącego sławkowskiej je-
dnak rzucili się na wojsko i odbili aresztowa-
nych.

Naprawdę donosi, że strzały wojska (w czwar-
tek) w Dąbrowie górniczej nie podzielały na ro-
botników przynębiająco, ale owszem podnieca-
jąco. Wszędzie, gdzie już podjęto napowrót pra-
cę, powrócono do strajku na nowo.

Również i w Łodzi strajk trwa dalej.
Dnia 12 bm. przyszło tam do krwawego starcia
przed fabryką Leonharda. Wojsko strzelało do
tłumów, 18 robotników zabitych, a stukildzie-
sięciu rannych. Tak samo przyszło do starcia
przy ul. Łąkowej, przed fabryką Markusa Kohna,
gdzie również padło trupem kilkunastu, a ran-
nych jest trzydziestu. Na Rynku wodnym zebrał
się kilkutyśięcny tłum, gdy nagle nadjechało
wojsko. Tłum z najwyższą rozpaczą przeszedł
nagle do zupełnej rezygnacji. Upadł na kolana
i zaczął się modlić. Strzały wojska poszły ponad
tłumem, tak, że ofiar nie było żadnych. O godz.
5 po południu strzelił ktoś do komisarza Popo-
wa, poczem wojsko dało salwę do tłumu. Ie
padło przytem zabitych i rannych, nie wiadomo.
Robotnicy unieśli ze sobą ofiary. Zraniono także
policjanta i 2 żołnierzy.

23

### ESTEJA.

## Ironia życia.

(Ciąg dalszy.)

Ja się wyrzekam bez wahania — tylko
gdyby babunia do końca mogła trybu nie zmie-
niać!

Ja się wyrzekam, byle mi nie zabierano
niektórych starych, odwiecznych pamiątek, które
po prostu kocham, jak coś żywego. Ale pewnie
zabiorą wszystko, co ma wartość, pewnie i moją
babunię z portretem — broniałam jej rękami
i oburącz, gdyby to nie był on, ale przed nim
nie będę śmiała, on jest dobry, ale nieublagany
być musi. Takie charaktery są nieublagane... dla
siebie i dla innych.

Mówił, że ratunek możliwy, że tu są skarby
w ziemi, tylko niema kapitału zakładowego, że
desperacko kradną na wszystkie strony.

Powozy, konie, wszystko będzie sprzedane.
Ze służby stary Wincenty i Papużka dla
mas zostaną, a cały pałac się zamknie. Pięć
pokojów w bożem skrzyśle musi nam wystar-
czyć.

Dobrze. Tak być musi, ja to rozumiem.

On taki wydał wyrok, tak będzie. Umiał to
przedwznie załogodzić i w wyrafinowaną formę
przebrać, ale... ale niedarńmo przeczuwałam w nim
despotę.

Niedziela.

Całe dni długie, nieskończenie długie spę-
dzam przy buńczuczce.

Dla nas obudwu jedyna rozrywka to, gdy
pan Karol przyjeżdża.

Gdyby Lulu kiedy zjrzęd mogła!

Pan Karol dla babuni jest całkiem inny,
niż dla mnie. Nie lubi mnie, czuje to; ma żal
do mnie — i to słusznie, tylko mogłby być mniej
zawzięty.

Dziś pytała go bunia: Dlaczego państwo
młodzi dotychczas zwłoczysz z powrotem?
— Tak lepiej dla wszystkich — odpari wy-
mijająco.

Bunia nie nalegała, rozumiała pewnie. Dla
wszystkich, naturalnie. I ta mądra Maggie też to
rozumie, że... jej ze mną, a mnie z nią dobrze
nie będzie, tylko trzeba to było zrozumieć wcze-
śniej, nim klamka zapadła.

Dla wszystkich, a przedewszystkiem dla
interesów, pan Kenet czuje, że łatwiej mu rzą-
dzić i oszczędności i zmiany zaprowadzić bez
papy.

Koniec końców, przecucie mnie nie myli-
ło — tyran; wszystkich nas wodzi na pasku,
nawet papę zdala, który bez jego pozwolenia
nie powróci. Komenda, a taka zregna, że papa
pewnie wyrzuty sumienia czuje, iż oddał się roz-
koszom wypoczynku i beżmiernej ekstazy miłosnej,
zamiast pilnować obowiązków.

Bo papa chce spełnić obowiązek, tylko
nie umie.

I ja chcę, tylko nie umiem.

Wtorek.

Kenet bywa coraz rzadziej.

Więc co? Przecież nie tęsknię za nim...
Nie? No, może, trochę jako za rozrywką.

Aha — tylko? No... nie wiem.

Był wtorek. Babunia umie z nim rozma-
wiać, ja nie; z nim jednym nie; słowa, cisnące
się do ust, w gardle mnie dławia.

I jak z buńczuczka rozmawia! Tak prosto,
naturalnie i szczerze, jak tamci; jacy oni są
szczerzy! Nawet on; a ja myślałam, że on
strasznie skryty, ale to tylko dla mnie, bo mnie
nie lubi.

Czasem, czasem spojrzę na mnie tak jakos
dziwnie, uważnie, po macierzyńsku jakoby, a
mnie nagle serce rozgrzewa się gorącą falą
krwi. Ale i to pewnie są tylko moje przywi-

czenia. Wogóle ignoruję mnie; nie patrzy na
mnie wcale.

Jak on to, wypytywany przez bunię, opo-
wiadał jej historję swoją — jej, nie mnie; na
mnie nie spojrzął.

I koby wierzył, że ten człowiek zdolny
był błądzić i grzeszyć słabością? Jak on się o-
skarżał, że niegdyś, jakoby wieki temu, a prze-
cież on nie stary.

Ileż on lat mieć może? Ze czterdzięci naj-
wyżej.

Więc wieki temu, gdy skończył uniwersytet
a ojciec jego zmarł i zostawił ogromny majątek
przemysłowca zamgatwany, on zamiast ratować,
resztę trwonil, na kartach noce spędzał i do
ostatniej ruiny siostry doprowadził i nawet cud-
zy kapitał zaryzykował i że wtedy byłby koniec
wszystkiego, gdyby nie Maggie.

Ona była jego ratunkiem na każdym kro-
ku. Nigdy mu scen i wymówek nie robiła; on
był winien chorobie Lulu. W jaki sposób? Nie
wiem. Na tej stronie grała Maggie. Umiała nim
kierować, budzić w nim wszystkie, uspięne na-
miętnością do gry, strony sączetne. Ona go
z toni wydobyła.

— Wszystko jej zawdzięczam — mówił —
bo to, że mam zdolność do prowadzenia intere-
sów, nie byłoby nas wyratowało, gdyby nie jej

wpływ święty. W imię Lulu zginiętem w sobie
złe skłonności; zapanowałam nad sobą, ale to
zasługa Maggie. Ona dla nas żyła, nam całą swą
młodość poświęciła; matką nam była i siostrą,
o sobie nie pomyślała nigdy. I teraz, gdyby nie
wola Lulu, nigdy nie byłaby się zdecydowała
opuścić nas. Lulu widząc sympatyę jej dla pana
Stanisława, rozdumuchała w niej to uczucie.
Uczucie dziwne! Mnie się zdaje, że ona pokochała
męża swego, bo czuła, że mu jest potrzeba.
Stworzona do tego, by ratować. To potrze-
ba jej natury, dlatego żyje.

I tak to pan Karol buni opowiadał, a ja
słuchałam i wprost ze swoją zimną refleksją nie
wiem gdzie się teraz podziła.

Papużka z lat dziecięcych zasiada we mnie
nieufność do wszystkich; zawsze pycha moja
boi się naiwności; *je crains de me gober et de
gober les autres*, czy to wszystko prawda?

Przecież on nie kłamie i nie błądzą: wiem
to i czuję, ale takie mi się to nieprawdopodobne
wydaje!

Co? że się kochają?

(C. d. n.)

Nova Reforma donosi, że w fabryce Geyera w Łodzi zabito 20 osób. W mieście ma być ogłoszony stan wojenny. W całej Łodzi panuje ogromne wzburzenie.

Władze fabryk w Łodzi przynęły robotnikom 60 godz. czas pracy tygodniowo i żądane stosunki pracy pod warunkiem, że robotnicy w poniedziałek pracę podejmą. Jeżeli to nie nastąpi, mają wszystkie fabryki być zamknięte na nieograniczony czas.

"Polska partya socjalistyczna" proklamuje, że strajk polityczny uważa za skłócić zony, a walka dalsza toczy się już ma o ustępstwa ekonomiczne.

Kolej warszawsko-wiedeńska strzeżona jest przez wojsko na granicy, w Strzemieszycach, w Skierniewicach i pod Warszawą. Wszystkie mosty kolejowe obsadzone są przez warty wojskowe.

Cło od węgla pruskiego, sprowadzanego do Królestwa polskiego, zostało na dwa tygodnie zniesione.

Z Wrocławia donoszą: Naczelny prezes Słazka hr. Zedlitz przybył z Opola do Katowic celem zasięgnięcia informacji o sytuacji nad granicą. Przedsięwzięto kontrolę pasu pogranicznego oraz mostu kolejowego, którego strażę żandarmeria pruska. Następnie odbył hr. Zedlitz konferencję z naczelnikami kolei, aby omówić środki dla utrzymania prawidłowego ruchu pociągów.

Ruchy w Rosji.

Berl. Tageblatt donosi z Petersburga, że niedziela minęła w Petersburgu spokojnie, dzięki niestychnemu nagromadzeniu wojska u rogatki miasta. Wojska nie pozwalały napływać rzeszy robotniczej do wewnętrznych dzielnic Petersburga. Wszystkie większe fabryczne były otoczone wojskiem. Mówią przecież, że u rogatki moskiewskiej przyszło do starcia pomiędzy wojskiem a robotnikami mechanicznej fabryki obuwia. Padły strzały, że strony urzędowej przebiegają, że ta pogłoska jest nieprawdziwą. Robotnicy pracują faktycznie 8 godzin i po 8 godzinach pracy natychmiast przerywają robotę. Wszystkie sklepy były w niedzielę zamknięte, a pod wieczór przeciągały ulicami miasta patrole konne koszaków i dragonów.

Köln. Ztg. otrzymała z Petersburga telegram donoszący, że w środku miasta panował wprawdzie spokój, ale u rogatki narwskiej i newskiej, dalej w dzielnicy wybojskiej, na tak zw. stronie petersburskiej przyszło do starcia pomiędzy robotnikami i żandarmami, tudzież policją konną i pieszą. W niektórych domach ustawiono specjalne pikiety piechoty, aby mieć na zawołanie wojsko pod ręką. Pomiędzy rogatką narwską a fabryką pudyłowską zgromadzili się wielkie masy robotników, spokój jednak nie został zamącony.

Wczoraj rozpoczęła się w Moskwie sesja ziemstwa. Zaraz jednak na początku uchwalono rezolucję, że ziemstwo w obecnym położeniu nie jest w stanie obradować i pracować. Dziś odbędzie się zgromadzenie studentów, zwolane za zgodą władzy uniwersyteckiej.

Sytuacja na Węgrzech.

Wczoraj pomieszczone telegramy donoszą, iż rezultatem niedzielnego posuchania Koszuta a cesarza jest: odrzucenie przez monarchę żądań stronnictwa niezawisłości w dziedzinie wojskowej, zezwolenie na później powolnie dokonać się mający rozdział cłowy między Węgrami a Austrią a wreszcie zmiana regulaminu sejmu węg. w połączeniu z reformą wyborczą w duchu bardziej demokratycznym i utworzenie z hr. Julij Andressym na czele gabinetu, do którego wejście i Fran. Koszut.

To, co na Węgrzech zaszło, godne jest ubolewania zarówno ze stanowiska austriackiego, jak i ogólnoparlamentarnego.

Niezapowiedziane niektóre żądania węgierskie na polu wojskowym były tego rodzaju, że zarząd wojskowy mógł być się na nie zgodzić bez obawy naruszenia jednolitości armii. Dziś Węgrzy nie chcą się zadowolić koncesjami językowymi w armii, ale domagają się znacznie więcej i cesarz zmuszony jest odrzucić te dalsze postulaty, których udzielenie mogłoby sprawić, iż z jednej armii austro-węgierskiej zrobiłoby się dwie, co naturalnie musiałoby stanowczo osłabić siłę mocarstwową państwa a na wypadek międzynarodowych zwłok mogłoby się nawet dać bardzo boleśnie odczuć.

Natomiast cesarz miał się zgodzić na podział cłowy między Austro-Węgrami z warunkiem, że podział ten będzie wprowadzany stopniowo, tj. na razie ugodą cłowa zostanie zawartą a etapami sukcesywnie zaprowadzane będzie granica cłowa. Pociągnięcie linii cłowej między Austrią a Węgrami byłoby dla Galicji pod względem ekonomicznym korzystne, zostałyby bowiem co do handlu bydłem i płodami rolniczymi galicyjskim umożliwione z tegoż rodzaju towarami węgierskimi konkurencja w Wiedniu i w ogóle na targach zachodnio-austriackich. Z powodu atoli, że rozdział cłowy musiałby osłabić znaczenie monarchii, w której my Polacy mamy prawa narodowe i której jak największa siła jest pożądana dla naszych narodowych interesów — przeto tego rozdziału cłowego ze względu politycznych życzeń sobie nie możemy. Jeżeli doniesienie wczorajsze jest prawdziwe, iż cesarz zgodził się na powolne wprowadzenie podziału cłowego, to rozumieć prawdopodobnie rzecz należy w ten sposób, iż monarcha nie chciał w tej chwili sporu zaostrać i sądzi, że gdy obecnie ugodą cłowa austro-węgierska na dni kilka zawartą zostanie, Węgrzy z czasem opamiętają się i przekonawszy się, iż zerwanie jednolitości cłowej z Austrią nie przyniosłoby im korzyści, do podziału cłowego przeciw nie będą. Pociągnięcie linii cłowej między Austrią a Węgrami pozabawiłoby ich wolnego od cła eksportu ziemiopłodów do krajów austriackich, pod względem zaś przemysłowym nie byłoby w stanie w najbliższej przyszłości samemu sobie wystarczyć, a nie mieliby sami dostatecznej siły do zawierania korzystnych traktatów handlowych. Zauważają bowiem należy, że w razie podziału cłowego, osobno Austrią a osobno Węgry musiałby zawierać traktaty handlowe z innymi państwami, co byłoby stanowczym osłabieniem mocarstwo węgierskiego Austro-Węgier a ekonomicznie ani jedną ani drugą połowę monarchii nie podniosłoby a wprowadziło najrażniejszą zakłócenia.

Ze stanowiska ogólnoparlamentarnego ubolewać należy, że projektowana przez hr. Tiszę reforma regulaminu izby poselskiej sejmiku węgierskiego z powodu nieostrożnego i niewłaściwego jej przeprowadzenia upadła i dopiero w najbliższej przyszłości samemu sobie wystarczyć, a nie mieliby sami dostatecznej siły do zawierania korzystnych traktatów handlowych. Zauważają bowiem należy, że w razie podziału cłowego, osobno Austrią a osobno Węgry musiałby zawierać traktaty handlowe z innymi państwami, co byłoby stanowczym osłabieniem mocarstwo węgierskiego Austro-Węgier a ekonomicznie ani jedną ani drugą połowę monarchii nie podniosłoby a wprowadziło najrażniejszą zakłócenia.

Wojna rosyjsko-japońska.

Z Tokio donoszą, że Rosyanie w sobotę ostrzelali prawe japońskie skrzydło. Rosyianie syją tam szczerce, a w miejscowości Meutasan ustawili 24 dział. Japończycy osaczyli w Sieszan oddział rosyjskiej konnicy. Trzech Rosyan zginęło, 11 jest rannych.

Kuropatkin telegrafuje pod dniem 12 bm. Dziś rano o godzinie 4 oddział japońskiej konnicy, złożony z 300 żołnierzy, uszkodził linię kolejową i tor kolejowy koło Hsantung. Przerwa jednakże trwała tylko krótko, poczem ruch przywrócono. Dnia 11 bm. odparto atak piechoty japońskiej. Tego samego dnia Japończycy ostrzelali pagórek pudyłowski, poczem po naszej stronie był jeden zabity a kilku rannych. Wedle autentycznych sprawozdań od dnia 25 do 29 stycznia wzięliśmy do niewoli 221 zdrowych Japończyków a 122 rannych.

Sprawa hulska. Na wczorajszym posiedzeniu komisji hulskiej postawiono ostateczne wnioski ze strony Anglii i Rosji. Wniosek angielski stwierdza, że w nocy z 21 na 22 października nie znajdował się ani żaden torpedowiec ani kontrolerowiec wśród flotylli rybackiej, jak to przebieg śledztwa wykazał, nie było więc powodu do strzelania przez flotę rosyjską. Przy kanonadzie nie zachowa

wano należytej ostrożności, ażeby nie przynieść szkody flotylli rybackiej, a okręty rosyjskie odjechały, nie troszcząc się o pomoc dla rannych rybaków i uszkodzonych łodzi rybackich. Ani na rybaków, ani na komendantów statków rybackich nie powinna spaść żadna odpowiedzialność.

Rosyjski wniosek opiewa: Eskadra rosyjska postąpiła zgodnie z przepisami i spełnia swój obowiązek wojenny, a na admirała Roźdiestwienskim nie spoczywa żadna odpowiedzialność. Rząd rosyjski ubolewa, że zajęcie to pociągnęło za sobą niewinne ofiary i chociaż odpowiedzialność jest wyłączona, rząd rosyjski gotów jest pokryć poniesione straty materyalne i w tym celu podaje się wyrokowi trybunału haskiego.

Interview ze Stessellem.

Wobec tego, że okręt „Australien“, wiozący gen. Stessla, zbliża się już do Europy, wystała redakcja paryskiego Journalu p. Pawła Erio do Adenu, skąd tenże nadesłał telegraficznie swą rozmowę, mianą 10 bm. z b. wdzem załogi portarturskiej. Rozmowę tę podajemy w streszczeniu.

Na okręcie „Australien“ prócz Stessla i jego żony jadą generałowie: Horbatowski, Sawicki, Kosteńko, Reiss, Trotiakow, Griaznow i wiceadmirał Lindenbeck. Nadto jedzie 138 oficerów (87 rannych) i 144 żołnierzy. Wszyscy ci ludzie są fizycznie wyniszczeni, licho ubrani. Do tej grupy należą dwaj popi i kilka prawosławnych zakonnic.

Stessel jest stuznego wzrostu, o wejwieniu marsowem. Erio twierdzi, że generał jest wyblady, posiwiał i postarzał się znacznie. Ponieważ Stessel mówi tylko po rosyjsku i niemiecku, rozmowa z Francuzem toczyła się za pośrednictwem generała Reissa. Stessel nie ukrywał głębokiego żalu, że musi wracać do kraju jako pokonany.

— Mam to przeświadczenie — mówił generał głosem wzruszonym — że spełnię całkowicie swój obowiązek. Walczyłem do ostateczności, by nie oddać twierdzy w ręce nieprzyjaciół. Od dnia, w którym Japończycy zajęli forty portarturskie, położenie Portu Artura stało się bez wyjścia. Byłoby z mej strony zbrodnią prowaździć dalej obronę. Znaczący to tyle, co odmówić się za wszelką cenę masakry bezużytecznej całego garnizonu. Daremna sława! Było ostateczną koniecznością zdecydować się na kapitulację... Świat dotąd nie wie, jaka była prawdziwa sytuacja w Porcie Artura. Otóż z początkiem wojny roboty fortyfikacyjne nie były jeszcze ukończone. Miałem pod swymi rozkazami 40.000 ludzi. W dniu kapitulacji pozostawało mi tylko 8000 wojska dla obrony na przestrzeni 26 kilometrów. Z tych 8000 zaledwie połowa była zdrowa. Gdy oddawałem twierdzę Japończykom było w szpitalach Portu Artura 18.000 chorych lub rannych. Z 1250 jeteńców, wysłanych do Nagasaki 450 było chorych na tyfus.

— Mówiono, że podczas oblężenia załoga rosyjska otrzymywała zasiłki i żywność.

— To nie prawda. W czasie oblężenia dostaliśmy z zewnątrz tylko 1 barkę z mąką. W chwili, gdyśmy się zdecydowali na kapitulację, było zaledwie kilka worków ryżu. Można było widzieć żołnierzy, jak pili oliwę do smarowania maszyn, byle się tylko posilił.

— A amunicja?

— Twierdza mogła się utrzymać co najwyżej jeszcze 4 dni. Amunicja była prawie całkiem wyczerpana. Mielismy jeszcze 6000 kul armatnich, kilkaset granatów i 2 i pół miliona naboży karabinowych. Czemu to jednak było o bec 11 wielkich dział obłężczych japońskich i obrony na przestrzeni 25 kilometrów? Od kilku miesięcy żołnierz dostawał na tydzień 200 gramów mięsa konińskiego, które się przyparowało na oliwie maszynowej. Nadsyłano mi z zewnątrz rozpacliwe wieści, mówiące, że nie mogę liczyć na żadną pomoc. D. 20 września Kuropatkin nadesłał mi telegram: „Za 3 miesiące przyjdzie wam z pomocą.“ Trzy miesiące upłynęły, atoli nie było żadnej wieści ani od Kuropatkina, ani o flocie bałtyckiej. Garnizon był fizycznie i moralnie złamany. Resztki floty, której utrzymanie było jedynym celem oporu, zostały zniszczone jedne za drugimi, szczególnie po zajęciu przez Japończyków wzgórza 203 metrów.

Korespondent zapytał, w jaki sposób zapadło postanowienie poddania się.

— Uczyniłem to sam — rzekł Stessel tonem stanowczym — nie radząc się nikogo. Oczekuję ze spokojem sądu cara i innych przełożonych. Moi towarzysze powiedzą, czy miałem dokonać czynu bohaterkiego, lecz zbrodnicego, puszczać z dymem fortece. Wolę, że nie będę miał wielkiego imienia w rocznikach wojennych, niż żebym miał mieć na sumieniu życie 30.000 ludzi.

— A co wasza ekscelencja sądzi o ofiarach, którzy woleli pojsć do niewoli?

— Każdy powinien działać, jak mu sumienie nakazuje. Co do mnie, jestem zdania, że lepijiej uczynili, wracając wraz z mną do Rosji. Dla Japończyków będą oni zupełnie bezużyteczni, a w kraju mogliby pracować dla ojczyzny. Czyż nie można być pożytecznym, jak tylko z bronią w ręku?

— Jakie będą dalsze losy Portu Artura?

Stessel uniósł ramiona, jak człowiek, który nie może przewidzieć przyszłości, po chwili rzekł: — Nie możemy i marzyć o odebraniu twierdzy od strony morza. Chyba, że Kuropatkin wkroczy tam zwycięską stopą i Port Artura zostanie nam oddany drogą traktatu.

Tyle powiedział Stessel. Pomówiłem jeszcze z jego podwładnymi. Wszyscy narzekają na admirała Uchtomskiego, który niewczesną wycieczką przyprowadził flotę do ruiny. Niektórzy generałowie zarzucają Aleksiejewowi niedołęstwo, że o nic się nie postarzał i niczemu nie zapobiegł. Wszyscy stawią meztwo Stessla, lecz dodają, że duszą załogi był Kondratenko: śmierć jego równała się końcowi Portu Artura. Mimo zezwolenia carskiego na powrót, wszyscy oficerowie uważają ten powrót za hanbę dla siebie. Na objawy sympatyj są oni głusi i mówią, że woleliby poleść w obronie twierdzy, niż wracać do Rosji bez sławy. Stessel z częścią swej załogi pojedzie przez Port-Said na Krym, reszta wróci drogą na Marsylię.

Kronika.

Luwów, dnia 14 Lutego 1905. Kalendarzyk. We środę 15 lutego Faustyna M. — Gr. kat. Stritrem Kozp. — Kal. słow. Szezelawa. Wschód słońca 7:15, zachód 5:15. We czwartek 16 lutego Julianna P. — Gr. kat. Symeona i Anny. — Kal. słow. Miłady bi. Wschód słońca 7:13, zachód 5:16. W piątek 17 lutego Konstancja Panny. — Gr. kat. Isydora. — Kal. słow. Świętozdr. Wschód słońca 7:12, zachód 5:18.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Ziarno dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

— Na obiedzie u cesarza, który się odbył wczoraj, byli pomiędzy innymi prezes Koła polskiego JE. Wojciech hr. Dzieduszycki i gubernator Banku austro-węgierskiego JE. Leon Billiński.

— Ze sfer notaryalnych. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego w Wadowicach, Romana Arnatysa, notaryuszem w Jaworznie.

— Mianowanie. Minister obrony kraj. zamianował wicekrętarza ministerialnego dra Stanisława Okęckiego sekretarzem ministerialnym.

— Nowe 10-koronówki z datą 2 stycznia 1904 wydawać będą kasy banku austro-węgier. od dnia 25 bm. Znajdujące się obecnie w obiegu noty bankowe 10-cio koronowe z datą 31 marca 1900 będą przy czątko przyjmowane do dnia 28 lutego 1907 a od tego terminu po dzień 31 stycznia 1913 tylko w drodze wymiany. Nowe banknoty będą mieć 135 mm. szerokość a 80 mm. wysokości, są wykonane na papierze bez znaków wodnych; na jednej stronie tekst niemiecki na drugiej węgierski a na wykończeniowej stronie podane są napisy imiennej wartości banknotu (dziesięć koron) w 8 językach. Na stronie niemieckiej wybity jest orzeł cesarski, na węgierskiej herb korony węgierskiej. Cały obraz banknotu wykonany jest w kolorze fioletowym.

Kronika lwowska.

— Rada miejska odbędzie posiedzenie we czwartek 16 bm. o 6 wieczór.

— Przed wyborami do rady miejskiej. Na zebraniu wyborców, które odbyło się wczoraj starym komitetu zjednoczonej opozycji w sali kasy urzędniczej, obradowało kilkunastu urzędników nad sprawą zbliżających się wyborów do rady miejskiej. Przewodniczył st. rada p. Hauser, przemawiali radni dr. Aszkenaze, dr. Lilien, Hudec i prof. Pawlewski, poddając ostrej krytyce dotychczasową gospodarkę miejską i ilustrując ją dosadnymi faktami. Przemawiali dalej st. rada Kuczykiewicz i rewident Zieliński, którzy solidaryzując się w poważnych słowach z wywodami poprzednich mówców, wykazywali potrzebę wciągnięcia urzędników w akcję wyborczą. Po przemówieniach prof. Jägermana i inż. Libańskiego uchwalono rezolucję, wyrażającą zupełne zaufanie i aprobatę dla działalności radnych opozycyjnych i potrzebę zgłoszenia się przy akcji wyborczej z komitetem „zjednoczonej opozycji“. Nadto wyzywał p. Libański zbranych urzędników, by w interesie gminy i własnym rozwinięciu wśród koleżanów-urzędników jak najenergiczniej akcję, celem poparcia usiłowań opozycji.

Równocześnie odbywało się zgromadzenie przedwyborcze, zwołane do sali szkół im. Mickiewicza przez „komitet miejski“. Przewodniczył tam radny Getritz. Imieniem komitetu przedstawił p. Jaworski obszerny program, zawierający obraz dotychczasowej działalności rady miejskiej, omawiający stosunek do innych komitetów wyborczych, oraz podnoszący postulaty mieszkańców w obec gminy. W dyskusji, która się następnie wywiązała, uderzył adw. dr. Krosiński ostro na opozycyjnych radnych, zarzucając im, że oni ponoszą winę złego stanu gospodarki miejskiej. Adw. dr. Solański przemawiał również w tym duchu, przyzem podniósł, że do rady nie należy wybierać ludzi, którzy piastują inne dymitarstwa. P. Niemczyński domagał się zmiany ordynaryi wyborczej w tym kierunku, by radni byli wybierani dzielnicami. Dr. Sokal żalił się na system biurokratyczny, panujący w lwowskim magistracie i żądał reform w tym kierunku. Dyr. Majerski podniósł konieczność zakładania u nas szkół handlowych i przemysłowych. Na koniec przyjęto uchwałę odczytany program komitetu miejskiego i zgromadzenie zamknięto.

Wybory III. dzielnicy, którzy obradowali w niedzielę nad sprawą wyborów do rady miejskiej, postanowili przyłączyć się do akcji komitetu „zjednoczonej opozycji“.

— Powszechno-wykłady uniwersyteckie. W środę, dnia 15 lutego prof. dr. E. Habdank-Dunikowski: O klejnotach (z demonstracjami). Zakład chemiczny uniwersytetu Długosza 6. Początek o godzinie 7 1/2.

— Projekt nowego szpitala we Lwowie. Przerob konwentu o. Bonifratrów w Krakowie, znany ze swej humanitarnej działalności, kończąc w roku bieżącym nowy wspaniały szpital w Krakowie, położył pierwsze informacyjne kroki w celu otwarcia konwentu i szpitala we Lwowie. Nie każdemu z mieszkańców grodu naszego wiadomo, że obecny szpital wojskowy na Łyczakowie był od roku 1786 własnością konwentu Bonifratrów, ufundowany w r. 1659 przez króla Jana III. Burze dziejowe, które wstrząsały naszą ojczyznę prawie przez wiek cały, oddziały fatalnie na zakon św. Jana Bożego. Klasztor na Litwie, Rusi i w Królestwie uległy zamknięciu: w Galicji skasowane zostały mianowicie: w roku 1786 konwent i szpital we Lwowie a w r. 1790 w Przemyślu. Ocalały zaś z dawnej polsko-litewskiej prowincji zaledwie dwa konwenty w Krakowie i Zembrzydowicach. Wznowienie fundacji króla Jana III powinno z jednej strony pobudzić gorąco do czynu Bonifratrów, gdyż Wielki fundator był jednym z tych, co głównie przyczynili się do kanonizacji św. Jana Bożego, założyciela zakonu, z drugiej zaś bezwarunkowo sprawa ta zyskała zupełne współczucie wszystkich warstw społecznych w stolicy, jak i całego kraju, gdyż znana jest bezinteresowna działalność Bonifratrów dla wszystkich bez różnicy stanu, narodowości i wyznania. Konwent krakowski uczył pamięć królewską postanowieniem kapituły z 8 lutego, by jedno łóżko pamiątkowe w nowym szpitalu nazwać imieniem króla Jana III Sobieskiego i przeznaczyć je dla biednych mieszkańców Lwowa, którzy zmuszeni będą leczyć się w Krakowie.

— Kapłan Schumann, który zdefraudował znaczniejszą kwotę pieniędzy na szkodę oficerskiego fundusz wojskowego swego pułku, umknął był, przewieziono z Wiednia do Lwowa i osadzono w śledczym więzieniu wojskowym.

— Zakwestyonowano wczoraj w banku hipotecznym u pewnego młodego człowieka złotą broszkę, wyszadaną brylantami i szafirami, wartości 200 kor. Według wyjaśnienia, danego przez owego pana, broszkę tę znalazłono w niedzielę w katedrze.

Falszywe guldeny pojawiły się znów we Lwowie; rozpoznać je łatwo po dźwięku i niedokładnym wykonaniu napisu „Viribus unitis“.

Kronika krajowa.

Wybór uzupełniającego jednego członka rady powiatowej w Jasle z grupy większych posiadłości rozpisano namiestnictwo na dzień 9 marca.

W Białej odbyło się 10 bm. przy udziale dyrektora Battagii zebranie tamtejszych fabrykantów, którzy zorganizowali się w sekcję miejscową „Centralnego Związku gal. przemysłu fabrycznego“. Do zarządu sekcji wybrano pp. Lukasa, Schmeję, Pol. Iaksa, Grossa, Vogta i Sennwaldta.

Z Łańcuta donoszą nam: przydział powiatowym w Łańcutie utworzone zostało i już urzędowanie swoje rozpoczęło „powiatowe biuro pośrednictwa pracy“, którego celem jest bezpłatne ułatwia-

nie i udzielanie pomocy szukającym pracy, służby lub zarobku, pracodawcom zaś wyszukanie robotników i służby.

Strajk górników w Kątach. Z Kątów (powiat chrzanowski) piszą do Naprodu: We czwartek 9 bm. wybuchł tutaj strajk górników w kopalni pruskiego miliardera Jerzego von Giesche. Jest to kopalnia rudy obłężanej z domieszka galwanu i srebra. Pracuje w niej około 500 robotników, warunki pracy są tutaj nader niehygieniczne, robotnicy stoją w wodzie podczas pracy. Wszyscy zastrakowali. W nocy z czwartku na piątek zarząd kopalni odniósł się z prośbą do starostwa o żandarmerię. Starostwo w piątek rano przysłało żandarmerię ściągniętą ze wszystkich posterunków: w Chrzanowie, Jaworznie, Alwerni itd.

Samobójstwo w armii. Szeregowiec 40 pp. Józef Ziobro w Jarosławiu odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu.

Kronika powszechna.

§ 0 hr. Montignoso piszą nam z Florencji: B. królewicza saska przybyła tu w towarzystwie swej ciotki, Luizy Annuncjady ks. Ysemburg-Birstein, siostry w. ks. Toskańskiego Ferdynanda (ur. we Florencji 1845 r.) Rodzice hrabiny posiadają tu własny pałac. Ona jednak zamieszkała prowizorycznie w villa Cameraia w San Domenico, blisko Fiesole, u p. I. Bragiotti, którego żona, z domu hr. Purvaleff, jest córką attaché przy dworze niemieckim. Przy najwyższym mieszkaniu u Bragiottich poznała hr. Montignoso młodszego hr. Karola Guicciardini, Jest on stuznym białym, ma lat 29 (Luiza jest o 5 lat starsza). Ojciec jego, conte Ferdinando jest we Florencji radnym miejskim, człowiekiem bardzo znacym i ogólnie poważanym. Carlo ożenił się z órką legata Argentyny: żyje jednak w separacji i mieszka u ojca. Z mieszkanką prowizorycznie przeniosła się Luiza na stały pobyt wraz z córeczką Moniką i jej boną do willi Papiniano, która nie jest właścicielką hr. Guicciardini. Nadmieniam, że bonę oplata dwór saski. Conte Carlo był a hrabiny kilka razy z wizytą.

Po pewnym czasie radziła hr. Luiza swej ciotce, by wracała do Birstein, mówiąc, że nie pragnie, aby księżna czyniła nadal z siebie ofiarę i podzielała jej samotność. Ks. Ysemburg nie chciał a toli odepchnąć i uczyniła to dopiero na usilne nalegania bratanicy. Księżna podobno była zdania, że Luiza nie żyje sobie, aby nad nią czuвано. Słyszałem też, że hr. Montignoso zamierzała też odprawić bonę Niemkę. Lecz ta nie chciała styszcć o wyjeździe i przychodziło nawet do scen między nią a jej panią. Bona udziła się ze skarga do tutejszego konsula niemieckiego, B. Oswalda i napisała do Dreznia, zwracając uwagę dworu saskiego na stosunek hr. Luizy z hr. Karolem.

Powiadają, że list napisała bona ze złości i że podniesione tam szczegóły mają być oparte na fałszu. List bony spowodował przyjazd dr. Koernera i dalsze dochodzenia, których szczegóły znamy za wam zapewne z telegramów. Willę Papiniano dozorują tajni agenci niemieccy. K. Roszczye.

Rzymski korespondent Berl. Tageblattu donosi, że twierdzenie, jakoby w całej tej sprawie chodziło o akt zemsty ze strony kół dworskich w Saksanii, nie znajduje we Włoszech zgoda wiary. Co do stosunku hr. Montignoso z hr. Guicciardini, to nie ulega podobno wątpliwości, że hr. Guicciardini towarzyszył jej w podróży do Dreznia i Lipska, pod przybranym nazwiskiem rentiera Dini z Medjolanu. W Lipsku zajęli obaj przed hotel „Hauffe“, tam wysiadł hr. Guicciardini dyskretnie, towarzysząc zaś jego pojechała do willi adw. Zehnego. Mimo, że Guicciardini przedstawił się jako rentier Dini, służba zauważyła kilkakrotnie na jego garderobie monogram „C. G.“ (Carlo Guicciardini) i koronę hrabiowską. Następnego dnia pojechał hr. Guicciardini za hr. Montignoso do Dreznia, ale innym podziemkiem, poczem powrócił z nią do Lipska tym samym podziemkiem, choć w innym przedziale. Nieprawdziwą — według relacji tego korespondenta — ma być wiadomość, że do Florencji wysłani zostali saszy komisarze policyjni i detektywi, prócz bowiem radcy Koernera przybył tam tylko pierwszy kamerdyner króla i pod jego opieką miała mała księżniczka ze swą boną odjechać do Niemiec.

Dzisiaj donoszą z Dreznia, że sprawa cała ma być polubownie załatwioną, że mianowicie hr. Montignoso otrzyma wyższe apasze i będzie mogła kilka razy w roku widzieć się z dziećmi.

Według ostatnich wiadomości, miała hr. Montignoso udowodnić, że plotki jej ubliżające są zupełnie bezpodstawne. Przesłuchania służba hr. Montignoso różni się w swych zeznaniach z zeznaniami boni księżniczki Anny Moniki. W szczególności nieci woźnice osób, przybywających do willi hr. Montignoso stwierdzają, że nikt z tych osób, ani mężczyzna, ani kobieta, nie został nigdy na noc w willi.

§ Bunt rezerwistów. Naprodu donosi: Kiedy z Suwałk wyszłano na daleki Wschód zapasowych, część z nich, mianowicie 50 ludzi z Kalskiego, wyszła z bunt. Nie chcieli wsiadać do wagonów i niczem nie można ich było do tego zmusić. Otoczono ich wojskiem i odprowadzono z powrotem do koszar. W ten sposób pozostali w Suwałkach. Kiedy oficer zakomenderował: „Broń na ramie!“, jeden z tej partki Kalszanów stał spokojnie. Oficer uderzył go w twarz, ale rezerwista oddał mu z nadadkiem kolbą, poczem potknął karabin i podarł na sobie mundur, mówiąc: „Wolę tu zginąć, jak iść na wojnę! Robicie ze mnie, co chcecie!“

§ Bomby z proklamacyami. Giełkawy dowód ponysłowości wojennej przytacza Kijew: Wszystkie wypadki tragiczne — pisze ten dziennik — które odbyły się pomiędzy 22—26 stycznia w Petersburgu, stały się wiadome w naszej armii mandarskiej, dzięki Japończykom. — Skoro do Londynu, Paryża, Berlina, Rzymu i Wiednia nadeszły pierwsze telegramy o bezrobociu robotników w Petersburgu, wnet poselstwo japońskie zdwoiło swoją energię. W miarę napływu wieści o wypadkach, posyłano je natychmiast do Tokio. — Dnia 28 stycznia rozpoczęła się silna kanonada pozycji rosyjskich dość dziwnymi pociskami, które osypały okopy i rowy szarpankami z kawałków papieru. Następnie wykonano natarcie demonstracyjne, przez Rosyan odparto. — Po odejściu Japończyków znalezione kilka tysięcy listów drukowanych sposobem hektograficznym i litograficznym, w języku rosyjskim, rozrzuconych w różnych miejscach. W listach było powiedziane, że rewolucja objęła całą Rosję, że wszystko stoi w ogniu powstania i tonie w potokach krwi, zatem przedłużenie wojny jest bezużytecznym. Rząd rosyjski już nie istnieje i walczą nie ma o co i nie ma o kogo. Wobec tego żołnierze rosyjscy nie powinni się bić, lecz powrócić jak najspieszniej do domu i ratować swe rodziny od rozżartego ludu i koszaków.

§ Francuska Izba deputowanych składa się z 591 członków: jeden poseł wypada na 70.000 mieszkańców. Okres prawodawczy trwa 4 lata; wybory są bezpośrednio przez powszechne głosowanie (direct et par le suffrage universel). Nikt nie może być wybranym, kto nie uczynił sadósę przepisom prawa wojskowego, dotyczącego służby czynnej. Wyborca jest każdy, kto ukończył 21 lat, a poseł może być kandydat, mający lat 25. Członkowie armii czynnej nie mogą być ani wyborcami ani wybranymi; to samo odnosi się do większej części funkcjonariuszy państwowych, tj. nie mogą piastować mandatów poselskich. Senat składa się z 300 członków, w wieku od lat 40. Senatorów wybierają na lat 9

komisyje specjalne z departamentów i kolonij; wybory uzupełniają się co 3 lata. Członkowie senatu i izby poselskiej stanowią zgromadzenie narodowe, które większością głosów wybiera prezydenta republiki na lat 7. Nowa era konstytucyjna datuje się we Francji od 24 lutego 1875 r.

Po zaproszeniu na bal prasy uprasza się zgłaszać do członka komitetu p. Aleksandra Miłkiewicza (ulica Akademicka 1. 10), gdzie też można nabywać pozostałe jeszcze łóżka i krzesła w Filharmonii po cenie łóżka parterowe 40 kor., łóżko mezaninowe 50 kor., I. piętra 25 kor., łóżko II. piętra 12 k., krzesła II. p. po 3 i 2 kor., fotele pierwszego piętra są wysprzedane.

**Ze stowarzyszeń.**

Walne zgromadzenie Tow. gal. Droguistów odbędzie się w Krakowie dnia 19 b. m. o 6 wieczór w hotelu pod „Różą“.

Stowarzyszenie zawodowe inżynierów urządzeń wieszaków z taniami dn. 18 b. m. w pasażu Mikolajka.

**Ruch artystyczno-literacki.**

\* **Sarę Bernhardt** spotkało we Włoszech nie spodziewane przyjęcie. Pierwsze przedstawienie było zupełnie puste. Artystka sądziła, że jest to przypadek, zwłaszcza iż w San Carlo grano równocześnie nową operę. Ale i następnie przedstawienie nie wypadło inaczej pod względem kasowym. Okazało się, że publiczność woli operę. Wówczas artystka francuska opuściła Neapol, napisawszy poegmaty list do jednego z pism niemieckich, w którym gorzko uskarża się na niewdzięczność publiki włoskiej, zapominając, że to ona, Sara, utworzyła we Francji drogę niejednej wielkości włoskiej, między innymi Eleonore Duse. Prasa włoska przyjęła tę admonicję w milczeniu.

\* **Nowości muzyczne.** W ostatnim czasie wyszło w Paryżu nakładem firmy M. Urbana nowe czeskie wydanie walców Chopina, rewidowane przez profesora tanejszego konserwatorium H. Trzeńska. Wydanie to odbija od innych dotąd używanych głównie tem, że jest w całym tego słowa znaczeniu wydaniem pedagogicznym, które z jak największą skrupulatnością różniaczy wszystkie u Chopina tak obfite ozdobił, których wykonanie stanowiło często jak dla nauczyciela tak i dla ucznia poważne trudności. Przy użyciu dyktanda Trzeńska kaźła wadliwość pod tym względem jest wykluczoną. Bardzo interesujące są warianty w kilku walcach późniejszych, mające na celu urozmaicenie niektórych harmonizmów i rytmicznie zanadto pojedynczych miejsc. Palcowanie i frazowanie jest wzorowe, a jeżeli się uwzględni, że wydanie to jest pierwszym wydaniem słowiańskim, także od wszystkich, dotąd prawie wyłącznie używanych niemieckich, uważamy za obowiązek zwrócić uwagę na tę świętą edycję, która niebawem pokaże się w naszych księgarniach.

**Reperuar lwowski teatr miejskiego.** We środę „Królowa cyganów“ Dellingera. We czwartek „Pozłaczona głowa“ Tad. Konczyńskiego.

**Reperuar teatru krakowskiego.** We środę „Dom otwarty“ Baluckiego. We czwartek „Odrodzenie“ Schönlhanna. W piątek teatr zamknięty. W sobotę po raz pierwszy „Pozłaczona głowa“ Konczyńskiego.

**Z KRAKOWA.**

— Na wczorajszej drugiej konferencji u delegata Federowicza w sprawie pomnożenia straży wojskowo-policyjnej w Krakowie dyrektor policji Flatau przedłożył dwa plany: mianowicie powiększenie straży o 50 ludzi i o 100 ludzi. Przedstawiciele gminy oświadczyli się za tym drugim planem, przyczem zastrzeżli, że to gmina do utrzymania całej straży wojskowo-policyjnej przyczynić się będzie dodatkami 25% ogólnej sumy kosztów utrzymania.

— Akt oskarżenia przeciw starszemu komisarzowi policji Balickiemu jest już prawomocny, albowiem obwiniony nie wniósł sprzeciwu.

— W sprawie zakładu zastawniczego Angelusa śledztwo rozszerzono, mianowicie wdrożono je także przeciw Konstantemu Małkowskiemu, cichemu współnikowi tego zakładu, a to o zbrodni oszustwa, mającą polegać na tem, że obiecał wyższe procenta, aniżeli należało pobierać na mocy dokumentu koncesyjnego. Małkowski podobno włożył do tego zakładu kwotę 60.000 kor., a przez tego pożyczal spółce 94.000 kor. własnych pieniędzy a 38.000 należących do członków jego rodziny.

**Z POZNANIA.**

— Najwyższy sąd administracyjny w Berlinie znnowu potępił zachcianki usunięcia języka polskiego z zebrań publi znanych Woz, na którym poseł Brejski miał przemawiać. Swego czasu policja rozwiązała dlatego, że obrady miały się toczyć po polsku. Zażalenie p. Brejskiego odrzucił prezes rejony, a to z tem uzasadnieniem, że nad dzwaniami sali nie było napisu: „w języku polskim“. Poseł Brejski podał skargę do sądu administracyjnego, a ten zniósł ową rozporządzenie policji, orzekając, że podani pruscy na mocy konstytucji mogą odbywać zebrań w zamkniętym lokalu. Jeżeli policja sądzi, że na mocy

**Jerzy br. Ompteda.**

**MONTE-CARLO.**

ROMANS

(Ciąg dalszy.)

Postawi więc jeszcze kilka razy. Ale już ostrożnie, po tysiącu; lecz może lepiej po sto franków, a może tylko po ludzce. Lecz nie; w taki sposób nie odbył się nigdy... Musi od razu wszystko ryzykować.

W tej chwili, ponieważ jedenaście już się zbliżała, zapowiedział krupier-strzy ostatnie gry. — Messieurs, les trois dernieres.

Heese wahał się jeszcze ciągle.

Krupier zawołał: — Messieurs, les deux dernieres.

Heese nie miał sił. Czuł, jak mu ręce drżały; bał się o swoje pięć tysięcy czterysta franków, o te drobniostki wobec tego, co dzisiaj przegral.

Krupier zawołał: — Messieurs, la dernière.

prawa dozoru zebrań może wogóle zakazać ich odbycia z powodu, że używa się na nich obcego, w tym razie polskiego języka, to stawia ona prawo zgromadzenia się poniżej prawa dozoru tych zebrań. Prawo zgromadzenia się nie zawiera żadnych ograniczeń co do języka, nie można zatem przypuszczać, ażeby prawodawca miał na myśli, że tylko językiem niemieckim wolno się posługiwać. Jest rzeczą zrozumiałą, że na publicznych zebrań ludowych używa się tylko języka ojczystego, który wymiennie zdań najbardziej ułatwia. Ostatniem tem zdaniem najwyższy trybunał w Pruskiej niedużo wcześniej potępił zapowiedzianą przez ministra Hammersteina ustawę, mającą wykluczyć język polski z zebrań publicznych.

**Ostatnie wiadomości.**

Dzisiejsze wszystkie popołudniowe polskie dzienniki, wychodzące we Lwowie, Krakowie i Poznaniu, zamieszczają jednobrzmiące artykuły wstępne, dotyczące wypadków w Królestwie polskim Solidarne to wystąpienie wszystkich pism polskich, stojących na gruncie narodowym, niewątpliwie zamierzony skutek osiągnie i zarówno nasze społeczeństwo, jak i zagranicę o prawdziwym stanie rzeczy poinformuje.

**Telegramy i telefonematy.**

**Rada państwa**

**Posiedzenie wtorkowe.**

Wiedeń 14 lutego. Między odczytaniami na dzisiejszym posiedzeniu interpelacjami znajdują się interpelacje p. Kubika w sprawie pozwolenia na budowę miejskiej rzeki w Żywiec przez ministerstwo spraw wewnętrznych, pomimo odmownej opinii starostwa w Żywiec i namiestnictwa lwowskiego, tudzież w sprawie zmniejszenia personalu urzędniczego przy wydawaniu biletów na stacyi kolejowej w Żywiec.

Po odczytaniu interpelacji i wniosków Izba przystąpiła do porządku dziennego, t. j. do dalszej dyskusji budżetowej.

P. Hagenhofer wyraził obawę, że przy budowie dróg wodnych przekroczenia kredytu będą jeszcze większe. Zarzuka rządowi, że przy zawarciu traktatu handlowego z Niemcami niedostatecznie strzegł interesów rolnictwa, oraz domaga się, aby przy zawarciu innych traktatów handlowych rolnictwo otrzymało pewną rekompensatę i ażeby z Rosją, Serbią i innymi państwami bałkańskimi nie zawierano konwencji weterynaryjnych. Wreszcie żąda uregulowania stosunku ekonomicznego do Węgier; jeżeli się nie uda zawrzeć sprawiedliwej umowy, to lepiej natychmiast przystąpić do rozdziału cłowego. Obecna uroda wraz z surtaksą na cukier nie da się absolutnie przeprowadzić.

P. Prażek (czeski agraryusz) oświadczył, że jego stronnictwo zachwala stanowisko wyczułujące względem rządu. Osoba prezydenta ministerstwa jest nader sympatyczna, ale trzeba czekać, czy sympatya ta z osoby przeniesie się także na czyn prezydenta ministrów. Rząd powinien objawić swe zamiary wobec narodu czeskiego jeszcze przed rozstrzygnięciem tych najpilniejszych spraw, na których rządowi zależy.

**Przemówienie Gautscha.** Br. Gautsch powiatał z radością fakt, że Izba — po odczytaniu wniosków — przystąpiła do pierwszego czytania budżetu. Była to najkrótsza i najprostsza droga przywrócenia zdolności izby do pracy. Wspominając o nagłych wnioskach, które dotyczyły wolności obywatelskiej, zwłaszcza prawa zgromadzeń, zaznacza mowa, że na zgromadzeniu w Krakowie przemawiali mówcy z nadzwyczajnym temperamentem, a policja dopiero wówczas wkroczyła, kiedy portret zaprzyjaźnionego monarchy miał być podpalony.

Nikt chyba nie zechce twierdzić, że do konstytucyj poręczonych praw należy wolność paleń portretów zaprzyjaźnionego monarchy, Wspominając o mowie posła Riegera podczas dyskusji budżetowej, zaznacza bar. Gautsch, że za wszystko, cokolwiek zostało powiedziane i uczynione, od kiedy sam stoi na czele rządu, przyjmuje zupełną odpowiedzialność.

Ze stronnictwo socjalno-demokratyczne nie ma do niego zaufania, a nawet żywi wprost nieufność, musi mowca cierpliwie znieść, gdyż znajduje się w towarzystwie tych, którzy nie pragną zachwiać podstawami państwa, pragną postępu, ale bez podkopkiwaniasz zasadniczych podstaw. Bar. Gautsch powołuje się na oświadczenia, złożone w swej mowie programowej przypominając, że dotyczyły one nietylko narodowych ale i ogólnych praw. Rząd musi zastrzedz sobie prawo samostajnych decyzji i za swoje samodzielne zarządzenie rzeczy izbie całą swą polityczną reputację. Przechodząc do omawiania sytuacji finansów państwowych, które od roku wykazują polepszenie, zaznacza mowca, że wskazana jest tem większa ostrożność, gdyż na pierwszy objaw pracowitości izby napłynęły tysiące życzeń ludności. Położenie finansowe krajów koronnych nie może być poprawione za pomocą samego przekazywania dochodu z podatku osobisto-dochodowego i innych dodatków na rzecz fundusów krajowych.

Wobec rozmaitych odmiennych stosunków wydane być muszą osobne zarządzenia. Prezydent ministrów wita z radością mającą się niebawem zebrać ankietę wydziałów krajowych i

życzy jej praktycznego wyniku (oklaski). Zwracając się do spraw, nie poruszonych w mowie programowej, zaznacza bar. Gautsch, że rząd pragnie nie tylko rozwiązania poszczególnych kwestyj ku zadowoleniu jednej strony, coby wywołało niezadowolone innych, — lecz także rozwiązania spraw spornych, któreby obie strony były zadowolone.

Co do spraw narodowościowych wskazuje prezes gabinetu na dotyczący ustęp mowy programowej i oświadcza, że pomimo wszystkiego, co się stało od pierwszych konferencji ugodowej czesko-niemieckich, w których sam brał udział — nie stracił optymizmu, gdyż optymizm ten zasada się na dobrej wierze tak po stronie Niemców, jak Czechów.

Przechodząc do omówienia stosunku do Węgier zaznacza prezydent ministrów, że nie pragnie milczeniem pominąć tej kwestyi, ale nie powie ani słowa o wypadkach w drugiej połowie monarchii, ograniczy się tylko do określenia stanowiska rządu. Rząd austriacki stoi na stanowisku wspólności, zagwarantowanej ustawą ugodową z r. 1867.

Rząd uważa za swój obowiązek wszelkie umowy między obu państwami monarchii lojalnie przeprowadzać. Gdyby jednakowoż wypadki dołączyły do tego, że przeprowadzenie umowy i wzajemnych postanowień zostałyby uciążliwe wazwsem od nowych warunków, czy też gdyby uważane za wspólne instytucje w istocie miały być naruszone, lub gdyby kwestya wspólności stała się przedmiotem dyskusji, wówczas rząd austriacki po porozumieniu się z parlamentem i zapytaniu opinii publicznej w Austrii z całym spokojem i niezachwianą siłą energicznie bronić będzie interesów austriackich (Zwyc oklaski).

Izba przekona się, że co do ochrony tych interesów rząd nie ograniczy się tylko do słów, ale tak samo energicznie wystąpi w obronie mocarstwowej stanowiska monarchii, które jest wynikiem długowiecznego procesu, dla której to sprawy całe generacje poświęciły swe najlepsze siły, a które mocarstwa europejskie uznają za konieczność i za rękomię pokoju, które to stanowisko jest wreszcie najlepszą rękomię pomyślności i spokoju obywateli obu państw monarchii.

Prezydent ministrów zakonczył słowami: Objąłem urząd jako urzędnik idąc za rozkazem cesarza, a nie z próżności. Służę sprawie wszystkim co posiadam a jest to nie wiele: uczciwa wola i skromne siły.

Zabrał głos kierownik ministerstwa sprawiedliwości Klein.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 14 lutego. Niemiecka partya ludowa uchwaliła dziś porozumienie się z innymi stronnictwami niemieckimi, a następnie w izbie poselskiej zgłosił wniosek w sprawie zajść na Węgrzech i zmiennej skutkiem tego sytuacji.

Wiedeń 14 lutego. (Tel. włas.) Podczas dyskusji budżetowej w izbie przemawiał także Kramarz, a mowa jego wywarła wielkie wrażenie. Mowca poruszył mnóstwo spraw ekonomicznych i oświadczył, że stanowiska zasadniczego: być może, że dlatego niektórzy posłowie zauważyli, że była to mowa kandydacka na ministra skarbu.

**Kolo polskie.**

Wiedeń 14 lutego. Członkowie komisji parlamentarnej Kola polskiego odbyli wczoraj konferencyę z polskimi członkami komisji kolejowej.

**Ubezpieczenie urzędników prywatnych.** Wiedeń 14 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu przytocznej rady przemysłowej uchwalono wniosek nagły, w którym wobec sytuacji przemysłu i niepewności, z jaką w najbliższej przyszłości trzeba będzie walczyć, zwraca się przeciw nalożeniu wielkich ciężarów przez nowy projekt ustawy, dotyczący ubezpieczenia na starość oficyalistów prywatnych. Rada przemysłowa wskutek tego oświadczyła się za tem, by sprawę ubezpieczenia urzędników prywatnych załatwiono tylko równocześnie wraz z rozwiązaniem wielkiego kompleksu ubezpieczenia robotników.

**Przesilenie na Węgrzech.**

Budapeszt 14 lutego. Franciszek Koszut, hr. Juliusz Andrassy odbyli wczoraj w południe dłuższą konferencyę, na której omawiano niedzielną audyencyę Koszuta u monarchy.

Budapeszt 14 lutego. Jak dzienniki tutejsze donoszą, partya niezawisłości przysięka nie robić żadnych trudności przy załatwieniu wielkich kredytów wojskowych, uchwalonych na ostatniej sesyi delegacyjnej. Partya niezawisłych zażądałi się reformą wyborczą i odrębnością cłową. Za tę cenę gotowa poprzeć rząd, utworzony na zasadach z r. 1867.

Jak niektóre wieczorne dzienniki donoszą, hr. Tisza ma zostać wspólnym ministrem skarbu.

Wiedeń 14 lutego. **Vaterland** omawiają onegdajszą audyencyę Koszuta u cesarza pisze, że partya niezawisłości będzie musiała przyjąć całą dzisiejszą konstytucyę i zasady państwowe z r. 1867. Inaczej trudno sobie przedstawić przywrócenie porządku w monarchii, gdyż wówczas powstałaby w miejsce jednego przesilenia węgierskiego, dwa przesilenia: państwowe i w całej monarchii. Nowy węgierski gabinet może być utworzony tylko na podstawie uznania ustaw zasadniczych z r. 1867, bez nowych koncesyj wojskowych i bez zmiany traktatów ekonomicznych. Monarcha dał już wszystko, co mógł dać. Teraz jest rzeczą opozycji węgierskiej, by ze swej strony również dała, co powinna.

Wiedeń 14 lutego. **Vaterland** omawiają onegdajszą audyencyę Koszuta u cesarza pisze, że partya niezawisłości będzie musiała przyjąć całą dzisiejszą konstytucyę i zasady państwowe z r. 1867. Inaczej trudno sobie przedstawić przywrócenie porządku w monarchii, gdyż wówczas powstałaby w miejsce jednego przesilenia węgierskiego, dwa przesilenia: państwowe i w całej monarchii. Nowy węgierski gabinet może być utworzony tylko na podstawie uznania ustaw zasadniczych z r. 1867, bez nowych koncesyj wojskowych i bez zmiany traktatów ekonomicznych. Monarcha dał już wszystko, co mógł dać. Teraz jest rzeczą opozycji węgierskiej, by ze swej strony również dała, co powinna.

Wiedeń 14 lutego. **Vaterland** omawiają onegdajszą audyencyę Koszuta u cesarza pisze, że partya niezawisłości będzie musiała przyjąć całą dzisiejszą konstytucyę i zasady państwowe z r. 1867. Inaczej trudno sobie przedstawić przywrócenie porządku w monarchii, gdyż wówczas powstałaby w miejsce jednego przesilenia węgierskiego, dwa przesilenia: państwowe i w całej monarchii. Nowy węgierski gabinet może być utworzony tylko na podstawie uznania ustaw zasadniczych z r. 1867, bez nowych koncesyj wojskowych i bez zmiany traktatów ekonomicznych. Monarcha dał już wszystko, co mógł dać. Teraz jest rzeczą opozycji węgierskiej, by ze swej strony również dała, co powinna.

Wiedeń 14 lutego. **Vaterland** omawiają onegdajszą audyencyę Koszuta u cesarza pisze, że partya niezawisłości będzie musiała przyjąć całą dzisiejszą konstytucyę i zasady państwowe z r. 1867. Inaczej trudno sobie przedstawić przywrócenie porządku w monarchii, gdyż wówczas powstałaby w miejsce jednego przesilenia węgierskiego, dwa przesilenia: państwowe i w całej monarchii. Nowy węgierski gabinet może być utworzony tylko na podstawie uznania ustaw zasadniczych z r. 1867, bez nowych koncesyj wojskowych i bez zmiany traktatów ekonomicznych. Monarcha dał już wszystko, co mógł dać. Teraz jest rzeczą opozycji węgierskiej, by ze swej strony również dała, co powinna.

Wiedeń 14 lutego. **Vaterland** omawiają onegdajszą audyencyę Koszuta u cesarza pisze, że partya niezawisłości będzie musiała przyjąć całą dzisiejszą konstytucyę i zasady państwowe z r. 1867. Inaczej trudno sobie przedstawić przywrócenie porządku w monarchii, gdyż wówczas powstałaby w miejsce jednego przesilenia węgierskiego, dwa przesilenia: państwowe i w całej monarchii. Nowy węgierski gabinet może być utworzony tylko na podstawie uznania ustaw zasadniczych z r. 1867, bez nowych koncesyj wojskowych i bez zmiany traktatów ekonomicznych. Monarcha dał już wszystko, co mógł dać. Teraz jest rzeczą opozycji węgierskiej, by ze swej strony również dała, co powinna.

Wiedeń 14 lutego. **Vaterland** omawiają onegdajszą audyencyę Koszuta u cesarza pisze, że partya niezawisłości będzie musiała przyjąć całą dzisiejszą konstytucyę i zasady państwowe z r. 1867. Inaczej trudno sobie przedstawić przywrócenie porządku w monarchii, gdyż wówczas powstałaby w miejsce jednego przesilenia węgierskiego, dwa przesilenia: państwowe i w całej monarchii. Nowy węgierski gabinet może być utworzony tylko na podstawie uznania ustaw zasadniczych z r. 1867, bez nowych koncesyj wojskowych i bez zmiany traktatów ekonomicznych. Monarcha dał już wszystko, co mógł dać. Teraz jest rzeczą opozycji węgierskiej, by ze swej strony również dała, co powinna.

Wiedeń 14 lutego. **Vaterland** omawiają onegdajszą audyencyę Koszuta u cesarza pisze, że partya niezawisłości będzie musiała przyjąć całą dzisiejszą konstytucyę i zasady państwowe z r. 1867. Inaczej trudno sobie przedstawić przywrócenie porządku w monarchii, gdyż wówczas powstałaby w miejsce jednego przesilenia węgierskiego, dwa przesilenia: państwowe i w całej monarchii. Nowy węgierski gabinet może być utworzony tylko na podstawie uznania ustaw zasadniczych z r. 1867, bez nowych koncesyj wojskowych i bez zmiany traktatów ekonomicznych. Monarcha dał już wszystko, co mógł dać. Teraz jest rzeczą opozycji węgierskiej, by ze swej strony również dała, co powinna.

Wiedeń 14 lutego. **Vaterland** omawiają onegdajszą audyencyę Koszuta u cesarza pisze, że partya niezawisłości będzie musiała przyjąć całą dzisiejszą konstytucyę i zasady państwowe z r. 1867. Inaczej trudno sobie przedstawić przywrócenie porządku w monarchii, gdyż wówczas powstałaby w miejsce jednego przesilenia węgierskiego, dwa przesilenia: państwowe i w całej monarchii. Nowy węgierski gabinet może być utworzony tylko na podstawie uznania ustaw zasadniczych z r. 1867, bez nowych koncesyj wojskowych i bez zmiany traktatów ekonomicznych. Monarcha dał już wszystko, co mógł dać. Teraz jest rzeczą opozycji węgierskiej, by ze swej strony również dała, co powinna.

Wiedeń 14 lutego. **Vaterland** omawiają onegdajszą audyencyę Koszuta u cesarza pisze, że partya niezawisłości będzie musiała przyjąć całą dzisiejszą konstytucyę i zasady państwowe z r. 1867. Inaczej trudno sobie przedstawić przywrócenie porządku w monarchii, gdyż wówczas powstałaby w miejsce jednego przesilenia węgierskiego, dwa przesilenia: państwowe i w całej monarchii. Nowy węgierski gabinet może być utworzony tylko na podstawie uznania ustaw zasadniczych z r. 1867, bez nowych koncesyj wojskowych i bez zmiany traktatów ekonomicznych. Monarcha dał już wszystko, co mógł dać. Teraz jest rzeczą opozycji węgierskiej, by ze swej strony również dała, co powinna.

Wiedeń 14 lutego. **Vaterland** omawiają onegdajszą audyencyę Koszuta u cesarza pisze, że partya niezawisłości będzie musiała przyjąć całą dzisiejszą konstytucyę i zasady państwowe z r. 1867. Inaczej trudno sobie przedstawić przywrócenie porządku w monarchii, gdyż wówczas powstałaby w miejsce jednego przesilenia węgierskiego, dwa przesilenia: państwowe i w całej monarchii. Nowy węgierski gabinet może być utworzony tylko na podstawie uznania ustaw zasadniczych z r. 1867, bez nowych koncesyj wojskowych i bez zmiany traktatów ekonomicznych. Monarcha dał już wszystko, co mógł dać. Teraz jest rzeczą opozycji węgierskiej, by ze swej strony również dała, co powinna.

Wiedeń 14 lutego. **Vaterland** omawiają onegdajszą audyencyę Koszuta u cesarza pisze, że partya niezawisłości będzie musiała przyjąć całą dzisiejszą konstytucyę i zasady państwowe z r. 1867. Inaczej trudno sobie przedstawić przywrócenie porządku w monarchii, gdyż wówczas powstałaby w miejsce jednego przesilenia węgierskiego, dwa przesilenia: państwowe i w całej monarchii. Nowy węgierski gabinet może być utworzony tylko na podstawie uznania ustaw zasadniczych z r. 1867, bez nowych koncesyj wojskowych i bez zmiany traktatów ekonomicznych. Monarcha dał już wszystko, co mógł dać. Teraz jest rzeczą opozycji węgierskiej, by ze swej strony również dała, co powinna.

Wiedeń 14 lutego. **Vaterland** omawiają onegdajszą audyencyę Koszuta u cesarza pisze, że partya niezawisłości będzie musiała przyjąć całą dzisiejszą konstytucyę i zasady państwowe z r. 1867. Inaczej trudno sobie przedstawić przywrócenie porządku w monarchii, gdyż wówczas powstałaby w miejsce jednego przesilenia węgierskiego, dwa przesilenia: państwowe i w całej monarchii. Nowy węgierski gabinet może być utworzony tylko na podstawie uznania ustaw zasadniczych z r. 1867, bez nowych koncesyj wojskowych i bez zmiany traktatów ekonomicznych. Monarcha dał już wszystko, co mógł dać. Teraz jest rzeczą opozycji węgierskiej, by ze swej strony również dała, co powinna.

Budapeszt 14 lutego. (Telegram własny). Audyencya Koszuta u cesarza — jak zapewniają w tutejszych kołach — nie przyczyniła się do wyjaśnienia sytuacji. Ciagle jeszcze są na pierwszym planie zasadnicze i fachowe trudności, zwłaszcza, że partya niezawisłości nie myśli odstąpić od swych żądań wojskowych. W tej mierze toczyć się muszą dalsze pertraktacye.

**Austria a Włochy.**

Rzym 14 lutego. **Tribuna** donosi, że austro-węgierski ambasador przy Kwirynale hr. Lützow złożył ministrowi spraw zagranicznych Tittoniemu wizytę i w imieniu hr. Goluchowskiego serdecznie złożył mu gratulacyę z powodu mowy, wypowiedzianej w senacie o stosunku Włoch do Austro-Węgier.

**Popolo Romano** pisze: Wizyta Lützowa u Tittoniego jest nowym potwierdzeniem panującego między obu zaprzyjaźnionymi państwami porozumienia w sprawie macedońskiej i albańskiej.

**Italia** wita z zadowoleniem ten nowy objaw przyjaźni i dowód, że oba państwa mają szczerze zamiary utrzymania *status quo* w Albanii.

**Niemcy w Afryce.**

Berlin 14 lutego. **National Ztg.** donosi, że jen. Trotha prawdopodobnie w niedługim już czasie, po przywróceniu spokoju w części środkowej i południowej „obszaru ochronnego“ (tj. kolonii w Afryce), powróci do Niemiec. Nieunikniona prędzej czy później kampania ze szczerem Owambo wymaga dłużej przygotowań, zwłaszcza na polu komunikacyjnym. Po zgnieceniu powstania Hererów i Witboisów, Trotha przynajmniej na jakiś czas wróci do Niemiec, aby wziąć udział w owoch przygotowaniach do nowej ekspedycyi.

**Ustąpienie Loubeta.**

Paryż 14 lutego. Słychać, że prezydent Loubet ma zamiar ustąpić jeszcze przed upływem swego siedmioletnia, które się kończy w r. 1906.

Madryt 14 lutego. Nowy minister spraw zagranicznych Villa Uruica odjechał do Wiednia, aby wręczyć pismo odwołujące go. Równocześnie nowy ambasador hiszpański w Wiedniu książę Bailen odjechał do Wiednia.

Lizbona 14 lutego. Nowa izba deputowanych składa się z 113 posłów ministerjalnych, 33 konserwatywnych, 3 liberalnych, 2 niezawisłych i 2 nacjonalistów.

Wynik wyborów w Lizbonie i Oporto nie jest jeszcze znany.

**Z Królestwa Polskiego.**

Z Petersburga, jak donosi warszawski korespondent **Kuryera Powszechnego**, nadeszła wiadomość o decyzji, jaka ma zapasć w sprawie szkół na wniosek bawiących tam w tej sprawie rektora uniwersytetu i kuratora naukowego Szwarca. A więc:

- 1) Zwinąć na lat pięć uniwersytet i politechnikę, zaś
- 2) studentów z ostatnich kursów medycznych wysłać na Daleki Wschód jako — felczery.
- 3) wszystkie szkoły zamknąć do końca roku szkolnego, a otworzyć je znowu dopiero we wresznie, poddając wszystkich kandydatów egzaminom wstępnym.

Brak jeszcze tylko szubienicy.

**(Telegr. Gas. Nar.)**

Wrocław 14 lutego. W Katowicach odbyło się wczoraj zebranie fabrykantów niemieckich Zagłębia. Przewodniczył Hilger, dyrektor „Huty królewskiej“ i „Huty Laury“. Uchwalono, że układy z robotnikami mogą być podjęte dopiero po powrocie ich do pracy. O 8-godzinym dniu pracy mówić nie można, gdyż pewne kategorie przy teraz pracują tylko 6 godzin. Natomiast na inne, ekonomiczne żądania, jak podwyższenie zarobku, można się zgodzić w zasadzie. Konferencya postanowiła, aby do Zagłębia zastosować te same, jak istniejące w Niemczech instytucyie celom ubezpieczenia robotników na wypadek choroby, niezdolności do pracy i na starość.

Wiedeń 14 lutego. **Zeit** donosi z Warszawy, że liczba zabitych w Królestwie Polskiem dosięga 1600 osób a rannych 6000. W Łodzi zabito onegdaj 60 osób, w Sosnowcu pochowano wczoraj rano przy asystencyi wojskowej 54 zabitych.

Katowice 14 lutego. Wojsko rosyjskie w Królestwie Polskiem postępuje po barbarzyńsku. Żołnierze rosyjscy obrabowują zabite ofiary.

Wrocław 14 lutego. **Breslauer Ztg.** donosi z Warszawy, że w niedzielę pijani żołnierze zastrzelili 34 kobiet i wiele dzieci. Obywatele warszawscy zamierzają wysłać deputacyę do cara, ażeby poskarżył się na generał-gubernatora Czertkowa. Wśród ludności wiejskiej panuje wielka nędra. W Warszawie ceny żywności podniosły się niesłychanie.

**Z Rosyi.**

Kazań 14 lutego. W tut. drukarniach roboty wstrzymano.

Paryż 14 lutego. (Tel. wł.) Tutejsi rosyjscy rewolucyonisci otrzymali od swoich towarzyszy z granicy, lecz dotychczas jest w Rosyi w ukryciu.

**Wojna.**

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Londyn 14 lutego. Pomiędzy kapitanami niemieckimi parowców prowiantowych a admira-

łem Roźdniestwskim wybuchły poważne nieporozumienia. Kapitanowie powołując się na kontrakt, że wolno im odmówić udania się na wody, gdzie groziłoby im niebezpieczeństwo wojenne, powiadają, że nie będą nadal towarzyszyć z węglem flocie, chcą powrócić do domów, ponieważ wiadomem już jest, że flota japońska znajduje się już w wejściu z Oceanu Spokojnego do Indyjskiego.

**Dział rolniczy.**

**α Międzynarodowa ochrona rolnictwa.** Wiktore Emanuel, który niejednokrotnie już złożył dowód, że problemy socyalne i ekonomiczne zajmują go żywo, wystosował w tych dniach pismo odrębne do prezydenta ministrów Giolitti'ego, w którym oświadczył, iż powziął zamiar stworzenia międzynarodowego instytutu dla ochrony i strzeżenia interesów rolnictwa z siedzibą w Rzymie. W piśmie tem czytamy: „Ludność rolnicza, najlichnieszta wogóle, ma wszędzie wielki wpływ na losy ludów, żyjąc jednak bez ściślejszej organizacyi, nie może w należytej mierze oddziaływać na udoskonalenie kultury i jej podział geograficzny odpowiednio do warunków ziemi i klimatu, ani też należyte strzedz własnych interesów na targach światowych. Instytut wieje taki międzynarodowy, wolny od wszelkich politycznych względów, poświęcony badaniom nad położeniem rolnictwa w różnych krajach, mógłby mieć poważne znaczenie. Tu zbiegałby się pierwotyczne sprawozdania o jakości i ilości zboża zebranego, tu opracowywałby się wskazówki co do położenia na targach światowych, tu wreszcie ustalaby się ceny. Instytut mógłby się dalek zajmować zbadaniem położenia robotników rolnych i wzajemną ich wymianę między krajami, stając się w ten sposób bardzo ważnym i dodatnim czynnikiem w ruchu emigracyjnym. Tu powinnyby się dalek obmyślać wspólne środki zaradcze przeciw epidemicznym słabościom bydła i roślin, a niewątpliwie instytut taki wpłynęłby ożywczo na wszelkie towarzysząca rolnictwu i inne z rolnictwem związane. Ponadto, instytut taki, z natury rzeczy, stałby się poważnym czynnikiem pokoju pomiędzy państwami i narodami“.

Stosownie do tego listu, wydał rząd włoski odpowiednie wskazówki swym reprezentantom w obcych państwach celem urzeczywistnienia zamiarów króla. Pierwsze posiedzenie delegatów ma się odbyć w maju br. Dzienniki włoskie witają tę myśl przychylnie, acz nie kryją tego, że w wykonaniu może ona napotkać na różne trudności, głównie natury handlowo-celnej. **Il Messagero** sądzi, że projekt ten, o ile zostanie wprowadzony w życie, może sprawie pokoju oddać większe usługi, niż konferencya haska.

**Z rynków towarowych.**

# Życie za życie.

przez  
**Dytrycha Theden.**  
(Z niemieckiego).

(Ciąg dalszy.)

Cyniczny w zachowaniu swoim Dierssen na arobioną przez prokuratora uwagę:

— Zatem u pana wszystko było fałszywym!  
— Nawet włosy i karty do gry — odparł asyderczo.

— Jesteś więc szulerem?  
— Gra w karty stanowiła główne źródło moich dochodów.

— Wiedziała o tem pańska żona?  
— To do sprawy nie należy.  
— A pańskie dzieci?  
— Nie myślę odpowiadać na te pytania.  
— Masz pan dzieci? W jakim wieku?  
— Wzięciem milczał, tylko oczy jego zapłonęły żywym blaskiem.

— Czyżby stosunek rodzinny zdołał zachować w duszy pańskiej jakiś promyk uczuć ludzkich?  
— Zagadnął zdziwiony prokurator.

Dierssen rozemniał się ironicznie.

— Czytałem w gazetach, że pan rzekomo w obronie sprawiedliwości, niewinnego człowieka wtrącił do więzienia; czy to miało być także objawem uczuć ludzkich?... — zapytał z urąganiem.

— Ciebie czeka inna niż więzienie kara — oświadczył prokurator z rozdrażnieniem.

— Jestem na to przygotowany — odpowiedział Dierssen zuchwale.

Nie wchodząc w atrybucje sędziego śledczego, prokurator chciał otrzymać ważniejsze dane, czytał o wyroku, wydanym na niewinnego człowieka, skłonił go do stawienia pytań:

— Wiedział pan o tem i milczał?  
— Mnie się to nie tyczyło — odparł z nagrawaniem zagadnięty — ja miałem na sumieniu zamordowanego porucznika, na niewinnego pan wydał niesprawiedliwie potępiający wyrok! Zostałem mordercą w widokach korzyści materialnej, pan jesteś nim z prawa swego urzędu!...

Prokurator rozkazał więźnia odprowadzić do celi, a sam przeglądając zaczął grubą plikę aktów, które wertował od rana.

— Zarzuty stawiane Hingstowi upadają jeden za drugim — mówił półgłosem do Metsch'a.

— Wypada tylko wyswietlić mniejszej wagi punkt, tyczący się owego strzału, który dowie-

dziona jest rzeczą, że padł na bagnach; dlaczego leśnik utrzymuje, że go nie słyszał? Czyżby istotnie nie miał dojść jego uszu?... Na co się jednak dziś zdało dochodzenie tego?... Podam prośbę o translokację do innego rewiru sądowego, tylko pierwej jeszcze rozprawię się z tym lotrem. Obrachunek z nim będzie ostatnim spełnieniem tu zadaniem mojem.

— A zadośćuczynienie pokrzywdzonemu niewinnie...

— Tak, to przedewszystkiem — przerwał prokurator. — Daj pan znać do Deepenhagen, panie inspektorze; jeśli by kto stamtąd życzył sobie być obecnym wypuszczeniu na wolność leśnika, aby stawił się w Rendsburgu jutro po południu. Dziś jeszcze akt uniewinnienia Hingst'a podpisany być musi przez właściwą władzę.

To rzekłszy, podał Metsch'owi rękę na pozegnanie.

— Do widzenia... w Rendsburgu.

## XVIII.

Nazajutrz, to jest w dniu, w którym miało nastąpić uwolnienie Hingsta z więzienia, najpoczytniejszy dziennik w Kiel zamieścił sensacyjny artykuł, w urzędowej formie skreślony przez Metscha, Wykazywał on dowiedzioną niewinność biednego skazańca, znoszącego przez długie lata

skutki surowego, niesprawiedliwego wyroku, a telegraf rozniósł na wszystkie strony świata nazwisko Dawida Hingsta, jako ofiary ciężkiej pomylki sądowej.

Ów telegram doszedł także do Rendsburg, wskutek czego redakcja miejscowego dziennika wydała dodatek nadzwyczajny, rozchwytywany chciwie przez publiczność prowincjonalnego miasteczka i ścigający tłumy ciekawych przed gmach więzienny.

Przywoływana policja usiłowała napróżno rozprószyć zwiększające się z każdą chwilą zbiegowsko, zasłone jeszcze w godzinach południowych napływającymi robotnikami, tak iż dyżurny urzędnik policji obawiał się zacząć zakłócenia spokoju w mieście i dopiero odetchnął swobodniej, gdy ciżba przez odejście ludzi, zmuszonych do podjęcia prac nowo przerwanej pracy, zmniejszać się zaczęła.

Z większą jeszcze niecierpliwością, niżeli tłum przed murami więzienia, Metsch i panowie z Deepenhagen w jednym z sąsiednich hotelów czekali wiadomości, powołującej ich do kancelaryi więziennej dla powitania wyzwolonego z więzów sromotnych Hingsta.

Hansen powiadomiony depeszą, przybył w towarzystwie asesora, a Metsch, oczekujący ich

na dworcu, zamówił dla przybyłych numer w hotelu, jak również kazał przygotować pokój dla mającego być wypuszczonym na wolność więźnia.

Ekspresz policji udzielił zaraz towarzyszom zasięgniętych o stanie zdrowia leśnika wieści.

— Nie brzmiały one zbyt pomysłnie — rzekł z niezadowolaniem — główny dozorca, dyrektor więzienia ma być nieobecny, wiadomości, że Hingst jest chory i znajduje się w oddziale szpitalnym, udzielił z wyrazem twarzy, zdradzającym niezapelnie czyste sumienie. Na żądanie moje, iżbyśmy telefoniem powiadomieni zostali o chwili wypuszczenia więźnia, odpowiedział półgębkiem: „dobrze, jeśli na to zezwoli dyrekcja”. Nie zyskałszy żadnej w tym względzie pewności, gdybym nie był spotkał przypadkiem przybyłego z Kiel prokuratora, który przyrzekł udzielić osobistej upragnionej wiadomości. Musimy zatem czekać cierpliwie.

(C. d. n.)

### DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

#### Pierniki

do wódki, pikantne, po 30 h. paczka, inne po 30 i 40 h. paczka, doskonałej domowej roboty. Dwie Łapszyn, Brzeżany.

**Pierścionki** szarocynowe, obrączki ślubne oras wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **F. Kwiatkowski, Lwów, Piac Halicki 3.** Przejmuje wszelkie obdatunki i reperacje. 92

**Ogrodnik** tonaty, bezdzietny w średnim wieku, praktyczny we wszystkich gałęziach, kilka lat na jednej posiadzie w Wierszycy, posiada oblibne świadectwa i rekomendacje, poszukuje odpowiedniej posady od 1 marca. **Szymon Andrejczak, Wierszycy p. Uhnów.** 11

**Zdrowie dla wszystkich!**  
**NEURALGIE, bóle głowy, neurastenie, Histery i wszelkie choroby nerwowe** ustępują niezwłocznie po zażyciu **pigulek antineuralgicznych** doktora **Cronier.** Cena 3 franki za pudełko. Skład w Paryżu w apt. Paul Schmitt, rue la Boétie 75. W Lwowie w aptekach P. Mikolascha, Wędrickiego, Ehrhara i Ruckera. W Krakowie w aptekach P. Wisniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego. 28

#### Liniment Capsici comp.

zaspokaja **Pain-Expeller.**  
Przy kupie tego wymianowego, bóle uśmierającego nacierania, które nabyć można we wszystkich aptekach, trzeba zawsze uważać na markę „kotwice” i Apolda Richtera, Praga.

### MEBLE GIĘTE

**Bracia Tercazarze i w. Franciszka,** posługujący ubogim, **ul. Kleparowska 1. 15 „Przytulisko”,** zabiera się na żądanie meble do naprawy a roznosi reperowane i nowo zakupione. Ceny umiarkowane — robota staranna.

#### Odręczne

**Powiększenia Fotografij**  
śnakomicie wykonane po niskich cenach **ul. Ochocznik 1. 5.** Dostarcza wkładki. 490

**Biuro** nanucycielskie **Mn** rędne **Allement,** ul. Trzeciego Maja 1. 5, we Lwowie, poleca nanucycielki Polki z masyką.

#### Foto-Plastikon

w **Pasazie Hausmana** (46 razy przemlowana) od 12 do 18 1/2 do wiedzienia Gofcinne występy artystów **teatrów paryskich.** Wstęp 10 ct.

#### Inseraty

dla **dzienników wiedeńskich** jakoteż dla innych gazet krajowych i zagranicznych sąbitwa najbitniej **RUDOLF MOSSE** Wiede L., Sellenstrasse 2.

### Krople do zębów

(dawniej Liton swane) smierniejszą natychmiast ból zębów. Flakon 50 h. i 1 k. 20 h. — we Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Stryju w aptece J. Dragowskiego. 21



Czytajcie i zdumiewajcie się.

Czytajcie i zdumiewajcie się.

Tylko do świąt Wielkanocnych mogę tę cenę zatrzymać.

Dzięki wielkiemu korzystnemu zakupowi, jestem w możności garnitur, który kosztuje swasze 14—16 zł., wydać za 8 zł. (16 koron) za pobraniem. Ten wspaniały garnitur ma **szkła** składające się z 2 dębnych kapek na łóżko i wielkiej kapy na stół, pięknego koloru czerwonego albo siłowego, ozdobione piękna gwiazdą secesyjną, gwarantuje się za to, że bus błęd i kosztowa, tak długi jak zapas starczy, **tylko 8 zł.** Każdemu nabywającemu garnitur ten musi sgotować prawdziwą radę, a tego taniost nie wprawia w zdumienie, niech srodić towar a otrzyrna każdy z powrotnym pieniędże bez wszelkich trudności. Codziennie nadeboda setki powrotnych zamówień. 133

Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów **Julius Hoitach, Göding, nr. 39, Morawa.**

## Colosseum w Pasazie Hermanów.

PROGRAM: od 1. do 15. lutego:

Gościnne występy **Wincentego Bapackiego** (syna), tenora teatrów rządowych w Warszawie, oraz **Mizzi v. Wellan** subretka. **Siema, król kart i monet.** **Ballog-Bergere,** komik. **Bianche & Davis,** czarny z biały w tańcu piaskowym. **Trio-Romulus,** gimnastyka. **Leopold Morozowicz,** komik polski.

Codziennie o godz. 8 wieczór przedstawienie.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4 pop. i o 8 wiecz.

## WITOLD TRANDA

elektro-technik-mechanik 544

w **Przemysłu, ul. Franciszkańska 7.**

Światła elektryczne i motory — Gromochrony —

Telefony — Dzwonki elektr. — Aparaty fizyczne.

### Bowery.

Maszyny do szycia i pisania.

Towary optyczne.

Wysyła na całą Galicję monterów do urządzeń elektrycznych po cenach najniższych.

Własna pracownia mechaniczna i optyczna.

## C. k. kolej państwowa.

### Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

**Odehoda z Lwowa**  
do Brauchowia 5:45 rano, 9:30 i 10:50 przed południem, 12:32, 2:05, 3:35, 5:05 po południu, 7:05 i 8:04 wieczór (od 8/6 do 11/9 wt.), 11:10 w noocy każdej niedzieli  
do Janowa 6:50 rano, 9:15 przed południem (od 1/5 do 30/9 wt.), 1:35 po południu (od 15/6 do 31/8 wt.), 3:18 po południu (od 1/5 do 30/9 wt.) i 5:45 po południu  
do Szeszera 1:45 po południu (od 1/6 do 11/9 wt.) i w niedzielę i święta) do Lubienia wielkiego 2:15 popołudniem. (od 15/6 do 11/9 w niedzielę i święta)

**Przychodzą do Lwowa:**  
z Brauchowia 6:42, 7:30 rano, 11:45, przedpoł. 1:47, 3:15, 4:30 i 5:03 po południem, 7:54, 9:12 wieczór (od 11/9 wt.).  
z Janowa 8:20 rano, 1:16, 4:45 popołudniem, 9:25 wieczór (od 1/5 do 30/9 wt.), 10:10 wieczór (od 15/6 do 31/8 wt.) i w niedzielę i święta)  
ze Szeszera 9:25 wieczór (od 1/6 do 11/9 wt.) i w niedzielę i święta)  
z Lubienia wielkiego 11:25 wieczór (od 15/6 do 11/9 w niedzielę i święta)

### W Administracji „GAZETY NARODOWEJ“

ul. Kopernika 1. 7.

#### Do nabycia:

- K. Gliński. „Sześćście“ w dwóch częściach . . . . . k. — 60 h.
- „Gniazdo Pruskie“ studjum historyczne przez Pawła d'Estre'e, spolszczył Henryk Michałowski w dwóch częściach . . . . . — 60 „
- „Gwiazdy i ludzie“ (Kartka z dziejów astrologii), opracował A. L. Szymański . . . . . — 30 „
- „Dzieje elektryczności“ przełożył z angielskiego Henryk Wernie (z rysunkami) . . . . . — 30 „
- K. Laskowski. „W cukrowni“ powieść w dwóch częściach — 60 „
- F. Surrin. „Fatalne wpływy“ powieść 1 tom str. 144 . . . . . — 50 „
- A. Halka. „Tatarka“ powieść 1 tom str. 96 . . . . . — 40 „
- St. Graybner. „Pan Wyręba“ powieść 1 tom str. 183 . . . . . — 40 „
- J. I. Kraszewski. „Rodszeństwo“ powieść 2 tomy str. 408 . . . . . 1 —
- J. K. Zielński. „Ofiary“ powieść 1 tom str. 258 . . . . . 1 —
- „Szkice“ 1 tom str. 257 . . . . . 1 —
- „Wspomnienia starego kawalera“ powieść 1 tom . . . . . 2 30

Z przesyłką pocztową o 30 halercy więcej za każdy tom.

## Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

POCIĄG		Do Lwowa z		POCIĄG		Ze Lwowa do	
pop.	osob.	(na dworzec główny)		pop.	osob.	(z dworca głównego)	
przych.	odeh.			przych.	odeh.		
13:30	—	12:45	—	13:45	—	12:45	—
2:31	—	1:30	—	2:51	—	1:30	—
—	3:25	—	3:25	—	4:10	—	3:25
—	6:00	—	6:00	—	6:30	—	6:00
—	6:10	—	6:10	—	6:30	—	6:10
—	7:30	—	7:30	—	6:45	—	7:30
—	7:40	—	7:40	—	6:50	—	7:40
—	7:45	—	7:45	—	8:25	—	7:45
—	8:00	—	8:00	—	8:35	—	8:00
—	8:10	—	8:10	—	9:10	—	8:10
—	8:20	—	8:20	—	9:25	—	8:20
—	8:55	—	8:55	—	10:35	—	8:55
—	10:05	—	10:05	—	10:45	—	10:05
—	10:20	—	10:20	—	10:50	—	10:20
—	1:30	—	1:30	—	1:55	—	1:30
—	1:40	—	1:40	—	2:45	—	1:40
—	2:30	—	2:30	—	2:55	—	2:30
—	4:35	—	4:35	—	3:05	—	4:35
—	4:45	—	4:45	—	3:05	—	4:45
—	5:05	—	5:05	—	3:30	—	5:05
—	5:30	—	5:30	—	5:45	—	5:30
—	5:40	—	5:40	—	5:55	—	5:40
—	5:50	—	5:50	—	6:30	—	5:50
—	8:40	—	8:40	—	6:40	—	8:40
—	9:10	—	9:10	—	7:05	—	9:10
—	9:50	—	9:50	—	9:00	—	9:50
—	10:00	—	10:00	—	10:05	—	10:00
—	10:20	—	10:20	—	10:42	—	10:20
—	10:40	—	10:40	—	10:55	—	10:40
—	—	—	—	—	11:00	—	—
—	—	—	—	—	11:05	—	—
—	—	—	—	—	11:10	—	—

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miejskim c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana 1. 9, przez cały dzień.